

Cukrownie pow. kutnowskiego przekroczyły plan produkcji

W związku z zakończeniem kampanii w cukrowniach, prowadzone są obliczenia tegorocznej produkcji.

Dwie wielkie cukrownie znajdujące się w pow. kutnowskim przekroczyły znacznie nakreślony im plan produkcji. Pierwsza zakończyła pracę cukrownia w Ostrowach, która w tegorocznej kampanii przerobiła 425 tys. kwintali buraków cukrowych.

Przewidziany plan przeróbki buraków cukrowych przekroczony został o 65 tys. q czyli o 15,3 proc. Cukrownia w Dobrzelinie przerobiła 611 tys. q buraków. Plan przekroczony tu został o 15 proc.

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA — PIĄTEK, 19 GRUDNIA 1947 R.

Nr 183

Wrocław, a z nim cała Polska manifestuje w obronie pokoju przeciwko zakusom anglosaskich imperialistów

Przemawiają tow. Wiesław i tow. Cyrankiewicz

Kilkadziesiąt tysięcy członków obu partii robotniczych i bezpartyjnych zebrało się we Wrocławiu z okazji zakończenia XXVII Kongresu PPS, na manifestacji, na której przemawiali sekretarze generalni obu partii: Premier Cyrankiewicz i wicepremier Gomulka-Wiesław.

Nad potężną Halą Ludową dominuje ogromny napis: „Silny jednolity front — silna Polska”. Wokoło całej hali widnieją hasła: „Niech żyje jedność działania PPR i PPS”, „Jedność działania PPS i PPR — fundamentem sojuszu robotniczo-chłopskiego”, „PPS walczy o pokój”, „Stoiemy na straży jednolitości robotniczej”, „Niech żyje jedność PPS i PPR w walce z reakcją”, „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!” itp.

Ze strzupu zwieszają czerwone wstęgi z umieszczonymi na przemian napisami PPS — PPR.

Setki sztandarów partyjnych, wśród których wyróżnia się postępy sztandar PPS z 1905 roku — stanowił tło dla prezydium, w którym zasiadli: premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomulka-Wiesław, wicepremier Szwab, poseł Kliszko, min. Rusinek, tow. Alster, min. Świątkowski, prezes Borejsza, ambasador Lange, wicewojewoda Barczak, poseł Hochfeld, wojewoda Piaskowski, poseł Siemek, dowódca OW Śląsk gen. Daniluk, prezydent Wrocławia Kupczyński i wiceprezydent Dymek.

Przewodniczy zebraniu wojewoda wrocławski, Piaskowski.

WSPÓLNA MANIFESTACJA MA WIELKĄ WYMOWĘ

Burzą oklasków powitali zebrani sekretarza generalnego PPS, premiera CYRANKIEWICZA, Orkiestra gra „Czerwony Sztandar”. Żywiłową owacją pokwitowały tłumy stwierdzenie Premiera, że fakt zamknięcia jednolitego frontu Kongresu PPS jest ogromną manifestacją obydwu partii robotniczych, manifestacją całej klasy robotniczej — ma wielką wymowę.

Żywe zrozumienie znalazły też słowa mówcy, dotyczące międzynarodowego znaczenia tej manifestacji.

„Wskazujemy dziś robotnikom całego świata — socjalistom i komunistom, że nasza polska droga do socjalizmu może być przyjęta przez inne kraje” — stwierdził mówca przy ogólnym aplauzie. „Nie przypadkiem manifestacja polskiej klasy robotniczej odbywa się we Wrocławiu” — stwierdza Premier.

Dalsze ustępy przemówienia Premiera Cyrankiewicza, w których wskazał on, że jednym z motywów zerwania przez Anglosasów konferencji londyńskiej była niezłomna postawa Związku Radzieckiego, wobec prób rewizji naszych granic zachodnich, wywołały entuzjastyczne owacje na rzecz ZSR.

TYLKO PODPIS STALINA JEST REALNY

Z ogromnym entuzjazmem przyjęli również zebrani stwierdzenie mówcy, przypominające, że spośród trzech sygnatariuszy uchwał poczdamskich, stwierdzających prawa Polski do Ziemi Odzyskanych — TYLKO PODPIS STALINA OKAZAŁ SIĘ REALNYM.

Rozlegają się w tym miejscu niemiłkące okrzyki na cześć Generalissimusa Stalina.

„Nie ma takiej siły, która by mogła podważyć nasze granice zachodnie” — stwierdza Premier wśród burzy oklasków, wskazując następnie, że granice te są rękami pokoju światowego i że wraz z nami bronią tego pokoju Związek Radziecki, demokra-

cje ludowe i wszystkie siły postępowe świata.

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza (którego streszczenie podajemy na str. 3), zakończyło się wielką owacją na rzecz jednolitego frontu. Orkiestra gra hymn narodowy.

TOW. WIESŁAW NA TRYBUNIE

Na trybunę wstępuje wśród entuzjazmu zgromadzonych tłumów, sekretarz generalny PPR, GOMULKA-WIESŁAW. Rozlegają się dźwięki „Międzynarodówki”.

Wicepremier GOMULKA przypomina, że nie po raz pierwszy zbierają się członkowie obydwu partii robotniczych na wspólnym zebraniu. Dzisiejsza manifestacja, odbywająca się z okazji Kongresu PPS, podkreśla jednak ze szczególnym naciskiem niezłomną wolę pogłębienia i mocniejszego zacieśnienia szeregów świata pracy.

Z głębokim zrozumieniem, wyrażanym niemiłkącymi oklaskami, spotkali się stwierdzenia mówcy, dotyczące ogromnego znaczenia jednolitego frontu nie tylko dla klasy robotniczej, ale dla całego narodu polskiego.

IMPERIALIŚCI ODMAWIAJĄ NAM PRAWA DO ODSZKODOWANIA

Z wielkim napięciem wysłuchali zgromadzone tłumy dobitnych słów tow. wicepremiera, gdy podkreślił on, że imperialiści anglosaski odmawiają Polsce prawa do odszkodowań wojennych.

Mówca wskazał, że odszkodowania te wynosiłyby półtora miliarda dolarów, co pokryłoby zaledwie drobny ułamek strat, poniesionych przez Polskę na skutek wojny i rabunku niemieckiego.

Nasza walka o pokój będzie skuteczna, gdyż świadomość faktu, że na straży pokoju stoi Związek Radziecki i demokracje ludowe, coraz głębiej dociera do narodów świata — stwierdził mówca, wskazując dalej, że wbrew woli ludów nie uda się zburzyć pokoju.

Z UFNOSCIĄ PATRZYMY W PRZYSZŁOŚĆ

„DLATEGO MOŻEMY SPOKOJNIE I Z UFNOSCIĄ PATRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ, KTÓRA NALEŻY DO NAS, A NIE DO IMPERIALISTÓW” — słowa te wywołały nową burzę oklasków i okrzyków na cześć obu partii robotniczych i ich przywódców.

Z oburzeniem przyjęli zgromadzeni wieści o losie Polaków w Westfalii, którym władze brytyjskie uniemożliwiają powrót do kraju, wielki entuzjazm natomiast wywołało stwierdzenie wicepremiera, że nie przestaniemy walczyć dopóty, dopóki wszyscy Polacy, którzy chcą wrócić do kraju — nie znajdują się w granicach Polski.

„Polska nie jest krajem kolonialnym i nie będą Anglicy dyktowali swej roli Polakom w Niemczech” — stwierdził mówca wśród burzy oklasków.

NOWY ELEMENT PRZYJAŹNI

Gdy kończą swe przemówienie wicepremier GOMULKA stwierdził, że ZAPĘDY IMPERIALISTÓW NA NASZE GRANICE ORAZ STANOWISKO MIN. MOŁOTOWA — JESZCZE MOCNIEJ CEMENTUJĄ PRZYJAŹN POLSKO - RADZIEC

KA, NASTĄPIŁA DŁUGOTRWAŁA I NIEZWYKLE SERDECZNA OWACJA NA RZECZ ZSR.

Po przemówieniu tow. WIESŁAWA (którego streszczenie podajemy na str. 3), wojewoda Piaskowski odczytał rezolucję (której tekst podajemy na str. 4).

Rezolucja została przyjęta przez zgromadzonych wśród ogromnego entuzjazmu. Niemiłkająca owacja na

część jednolitego frontu i niewzruszalności zachodnich granic Polski, trwała długi czas. Bezustannie zrywały się okrzyki na cześć obydwóch przywódców partii robotniczych.

Wciąż na nowo skandowano imię „Wiesław” i „Cyrankiewicz”. Potężne dźwięki „Roty”, „Międzynarodówki” i „Czerwonego Sztandaru”, płynące z kilkadziesiątu tysięcy piersi, zakończyły manifestację.

UWAGA!

Przemówienie tow. WIESŁAWA i tow. CYRANKIEWICZA na wielkiej manifestacji we Wrocławiu, podajemy na str. 3.

UWAGA!

Marsz. Tito przybył do Bukaresztu

celem zawarcia paktu przyjaźni

BUKARESZT, 18.12. (PAP). — W środę, w godzinach popołudniowych przybył do Bukaresztu marszałek Józef Broz - Tito na czele delegacji jugosłowiańskiej, celem przeprowadzenia z rządem rumuńskim rozmów w sprawie zawarcia układu o przyjaźni i dobrej sąsiedztwie między dwoma państwami.

W skład delegacji jugosłowiańskiej

wchodzi m. in. minister spraw wewnętrznych Rankovic, minister skarbu Guiovie, minister spraw zagranicznych Simic oraz wiceminister obrony narodowej gen. Goszaniak.

Marszałka Tito witali na dworcu członkowie rządu rumuńskiego z premierem Petru Groza na czele oraz korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Bukareszcie.

Fiasko ofensywy wojsk rządowych w Grecji

Zachariades o sytuacji

ATENY, 18.12. (PAP). Według informacji agencji Eleftheri Ellada (Wolna Grecja) wojska rządu ateńskiego rozpoczęły ofensywę w Epirze. Od 15 dni faszystowskie wojska atakują siłami 16 batalionów z silnym poparciem artylerii i lotnictwa. Szczególnie ciężkie boje toczą się koło Filadelfii i Kalama.

Mimo olbrzymich wysiłków, wojska rządu ateńskiego nie zdołały odnieść żadnego sukcesu. Wszystkie próby odzyskania pozycji, zdobytych przez armię demokratyczną w Epirze, pozostały bez rezultatu. Straty wojsk faszystowskich w ciągu 5 dni wynoszą 160 zabitych i 180 rannych.

Armia Demokratyczna zachowuje inicjatywę na wszystkich innych terenach.

LONDYN, 17.12. (PAP). — W przemówieniu wygłoszonym przed mikrofonem rozgłośni Armii Demokratycznej, w którym zapowiedział rychłe utworzenie nowego rządu demokratycznego na terenach wyzwolonych, przywódca greckiej partii komunistycznej Zachariades omówił jednocześnie przyczynę obecnego kryzysu w rządzie Grecji.

Zachariades podkreślił, że przyczyną tego kryzysu są m. in. dotkliwie ciosy, jakie Armia Demokratyczna zadała wojskom rządowym.

Wskutek tych strat rząd zmuszony był zrezygnować ze swego zamiaru przeprowadzenia ofensywy zimowej przeciwko Armii Demokratycznej. Dalszą przyczyną kryzysu politycznego w Grecji są niepowodzenia na polu gospodarczym, które spowodowały wzrost niepokoju wśród ludności greckiej. Aby ratować się z ciężkiej sytuacji gospodarczej, rząd zwrócił się do Ameryki z prośbą o udzielenie dalszej pomocy. Jednocześnie tzw. opozycja parlamentarna domaga się przeprowadzenia zmian w łonie rządu.

Zachariades stwierdził dalej, że Amerykanie z każdym dniem wzmacniają swą kontrolę nad Grecją.

Obecnie noszą się oni z zamiarem utworzenia pseudo - demokratycznego rządu greckiego w porozumieniu z lewicą. Cel tych zamiarów jest jasny: Amerykanie chcą uspić czujność ludu greckiego i uspokoić wzrastającą opozycję w wielkich miastach, takich jak Pireus i Ateny.

ZAMIARY TE — oświadczył Zachariades — nie mogą się udać.

Jeśli Amerykanie chcieliby przyczynić się do utworzenia rządu greckiego, w skład którego wszedłby EAM, rząd taki musiałby prze-

de wszystkim przeprowadzić amnestię, opartą na zasadach prawdziwej demokracji, a potem dopiero mógłby ogłosić wybory powszechne. Tylko pod takimi warunkami mogłaby rozważyć możliwość przerwania prowadzonych przez nią działań wojennych z tym zastrzeżeniem jednak, iż tereny, nad którymi ma być wywierana kontrola, nadal pozostałyby w jej ręku.

W każdym innym wypadku Armia Demokratyczna kontynuować będzie swój zwycięski marsz i już w CIĄGU NAJBLIŻSZYCH KILKUDNI POWOŁA DO ŻYCIA PRAWDZIWY WOLNY DEMOKRATYCZNY RZĄD LUDOWY.

PARYŻ, 18.12. (PAP). — Według informacji agencji EAM Press niezadowolone ludności greckiej z chaosu ekonomicznego i nędzy w Grecji znającej się pod władzą rządu ateńskiego, jest tak wielkie, że nawet gęste ultra reakcyjne krytyki z dzieł Misji Amerykańskiej w Grecji.

Dziennik „Estar” pisze o gospodarce amerykańskiej co następuje: „Amerykanie nie mogą być dumni ze swego dzieła w Grecji. Koszty utrzymania wrosły ostatnio o 50 proc. Niezadowolone jest powszechne”.

PARYŻ, 18.12. (PAP). — Według agencji EAM Press w Atenach wybuchł wielki skandal na tle marnotrawstwa żywności i towarów, pochodzących z przydziału UNRRA.

Zapasy towarów wartości 75 milionów dolarów zablokowane są od trzech miesięcy, ponieważ ministrowie partii populistycznej i monarchofaszyści Tsaldarisa, chcieli ułatwić wielki kupcom i przemysłowcom sprzedaż ich towarów na czarnym rynku przez wywołanie sztucznego głodu towarowego.

Ocenia się, że wartość żywności, która uległa zniszczeniu wynosi 10 milionów dolarów.

XXVII Kongres PPS

Zakończenie obrad

W toku obrad XXVII Kongresu PPS, tow. KAZIMIERZ RUSINEK imieniem ustępującego CKW przedłożył wniosek o ratyfikację umowy o jedności działania między PPS i PPR. Kongres podjął uchwałę, zobowiązującą wszystkie organa partyjne i wszystkich członków partii do jak najściślejszego przestrzegania i wykonywania tej umowy. Kongres wezwał partię do kontynuowania polityki jednolitego frontu celem politycznego, organizacyjnego i ideologicznego zbliżenia obu partii.

W trzecim dniu obrad XXVII Kongresu PPS na sesji popołudniowej sprawozdanie z Komisji Mandatowej złożył tow. Koral, po czym poseł Hochfeld zreferował sprawę też programowych partii.

Projekt też programowych będzie przekazany specjalnej komisji, która przeprowadzi nad nim dyskusję. Dyskusja będzie się toczyć również w prasie partyjnej oraz na terenie organizacyjnym — oświadczył tow. Hochfeld.

Z koleją zabrał głos przewodniczący Komisji Programowej, ambasador Lange, który omówił szerszy projekt programu. Ponieważ tezy programowe zostały dostarczone delegatom w ostatniej chwili, Komisja zaproponowała utworzenie stałej Komisji Programowej, która potraktowałaby tezy, jako podstawę do dyskusji.

Minister Rusinek poddał następnie analizie przebieg dyskusji i podsumował dotychczasowe wyniki obrad.

Po nim zabrał głos wojewoda dolnośląski, tow. Piaskowski, który odczytał szereg wniosków.

Tow. Piaskowski zaproponował m. in. przyjęcie wniosku w sprawie współzawodnictwa pracy, stwierdzając konieczność zwiększenia wydajności pracy dla podniesienia dobrobytu mas pracujących. Kongres przesyła w tym wniosku pozdrowienia przodownikom pracy, jako czołowej grupie robotników, budujących gospodarkę Polski Ludowej.

Tow. Piaskowski zaproponował również wniosek w sprawie oddzielenia Kościoła od państwa, rozszerzenia akcji oświaty powszechnej i wprowadzenia do szkół nauki o socjalizmie.

Wszystkie wnioski oraz wniosek potwierdzający słuszność stanowiska PPS, wyrażonego uchwałą Rady Naczelnej i CKW — zostały przyjęte przez delegatów jednogłośnie.

Po krótkiej przerwie, w późnych godzinach wieczornych dnia 16 bm na wniosek Komisji-matki Kongres dokonał wyboru przez aklamację nowego Rządu Naczelnej w składzie 140 osób.

W skład Rady weszli m. in.: tow. Arski, Baranowski, S. Bobroski, Cwik, Cyrankiewicz, Dąbrowski, Konstanty, Dąb, Hochfeld, Jabłoński, Henryk, Kaczorowski, Kurylowicz, Adam, Lange, Motyka, Osóbka-Morawski, Piaskowski, Pragerowa, Rapacki, Reczek, Rusinek, Salcewicz, Szwab, Szymanowski, Świątkowski, Kłuszynska, Krygier, Petruczyński, Fotek, Waczkowska, Kamiński, Zdzisław, Sieradzki, Siemek, Drobner, Machno, Gręczmarowski, Hoffman, Duniak, Karaczewski, Górny, Wolek, Grajek, Włodek.

Wybrano również Komisję Rewizyjną i Sąd Partyjny.

Po wyborze władz, przewodniczący wicepremier Szwab ogłosił zakończenie obrad Kongresu Polskiej Partii Robotniczej.

Bezpośrednio po zakończeniu obrad XXVII Kongresu PPS, uroczystość wybrania Rady Naczelnej zebrała się na pierwszym posiedzeniu, na którym dokonano wyboru przewodniczącego Rady w osobie wiceprezesa Sejmu Stanisława Szwabego. Na stanowiska wiceprzewodniczących wybrano tow. Nowickiego i Metere. Trzecie stanowisko — vacat. Po wyborze przewodniczącego i wiceprzewodniczących, Rada Naczelna dokonała w godzinach porannych dnia 17 bm wyboru nowego CKW.

Waszyngton niezadowolony z układu handlowego anglo radzieckiego

LONDYN, 18.12. (TELEPRESS). Konserwatywny „Daily Express” należący do koncernu prasowego Lorda Beaverbrooka, donosi z Waszyngtonu, że „grupowania Kongresu USA wszczęły energiczną kampanię przeciwko anglo - sowieckiemu układowi handlowemu. Te same koła kongresowe pragną spowodować wstrzymanie eksportu amerykańskiego do ZSR”.

składzie: tow. tow. Arski, Baranowski, Feliks, Cyrankiewicz, Cwik, Hochfeld, Jabłoński, Kurylowicz, Lange, Machno, Motyka, Obrączka, Osóbka-Morawski, Piaskowski, Rapacki, Reczek, Rusinek, Sieradzki, Świątkowski, Szwab, Wachowicz, Włodek.

Bruening znów na widowni

BERLIN 18.12. (TELEPRESS). — Kierownictwo Katolickiej Partii Niemieckiej b. Kanclerza Heinricha Brüninga oświadczyło oficjalnie, że partia ta weźmie udział w wyborach samorządowych, które odbędą się wkrótce w strefie amerykańskiej.

Jak wiadomo b. Kanclerz Brüning przyczynił się do upadku Republiki Weimarskiej, ułatwiając Hitlerowi zagarnięcie władzy. Brüning jednak po wprowadzeniu dyktatury nazistowskiej opuścił Niemcy w roku 1933, udając się do Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywał do 1947 r. Ostatnio władze amerykańskie postanowiły wysłać tego niemieckiego polityka do jego ojczyzny. Zdaniem jego jest bowiem ułatwienie Amerykanom — utworzenia zachodnio-niemieckiego państwa.

Gminy współzawodniczą w zaostrzaniu ugorów

Z inicjatywy gminnych Związków Samopomocy Chłopskiej 4 gminy w powiecie przemyskim rozpoczęły współzawodnictwo w podnoszeniu kultury rolnej. Współzawodnictwo to dało już w efekcie zupełną likwidację odlogów na terenie tych gmin.

W Kairze wierszach

PARYZ Agencja France Presse donosi z Kairu, że do brytyjskiej strefy kanału Sueskiego przybył marszałek Montgomery. Podano oficjalnie do wiadomości, że Montgomery ma przedyskutować na miejscu problem, związane z rozmieszczeniem brytyjskich sił zbrojnych na Srodkowym Wschodzie.

WASZYNGTON. Wskutek gwałtownej eksplozji, która zniszczyła w środę rano wielki gmach w centrum Waszyngtonu, 10 osób zostało ciężko rannych. Powód eksplozji nie jest jeszcze znany. Przypuszczano do rozbioru budynku.

NORYMBERGA. SS-Gruppenführer general Walter Schumann zbliżył w czasie przejeżdżania o więzienia w Norymberdze do szpitala amerykańskiego. Wszczęte natychmiast poszukiwania nie dały żadnych wyników. Schumann znajduje się na radzieckiej i greckiej liście zbrodniarzy wojennych.

PRAGA. Około 140 tys. Czechów i Słowaków osiedlonych w Jugosławii, stara się o repatriowanie do Czechosłowacji. Na konferencji dla spraw emigracyjnych w Pradze zamunikowano, że na powrót do Czechosłowacji zgłosiło się również 20 tys. Czechów z Rumunii, 2300 z Bułgarii, 3 tys. z Austrii i około 9 tys. z Francji.

GENEWA. Komisja Narodów Zjednoczonych przyjęła 18 głosami deklarację Praw Człowieka. Przed głosowaniem delegat radziecki oświadczył, że projektowana deklaracja nie jest wyczerpująca i zapowiedział w przyszłym roku złożenie propozycji radzieckiej w tej sprawie.

LONDYN. Jak donosi prasa teherańska, b. premier Iranu Ghavan Es Sultana wyjechał w sobotę do Szwajcarii, podobno dla poratowania zdrowia. Jak wiadomo Ghavan Es Sultana zmuszony został do zgłoszenia swej dymisji ze stanowiska premiera, gdyż nie uzyskał votum zaufania w parlamencie.

ŚWIAT w ciągu DOLY

Jasne i oczywiste

Konferencja londyńska nie rozbiła się o zagadnienie granic. Sprawa ta poruszona została raczej marginesowo, o czymś bynajmniej nie dlatego, że nie była ważna lub, że nie było w odniesieniu do niej różnicy poglądów. Stało się tak po prostu dlatego, że najważniejszy odcinek sprawy granic, to znaczy nasza granica na Odrze i Nysie, jest faktem nie odwracalnym. Jest sprawą przesądzoną ostatecznie i nieodwołalnie. Z tego zdali sobie sprawę niewątpliwie wszyscy uczestnicy konferencji, nie wyłączając Marshalla.

Niemniej nie mieliśmy pełnego obrazu celów i metod polityki imperialistycznej reakcji, kierowanej przez Stany Zjednoczone. Gdybyśmy zapomnieli, że nawet w tych okolicznościach Marshall, a w nieco bardziej zaważonej również i Bevin uznali za stosowne zakwestionować nasze prawa do Ziemi Odzyskanych. Uczyniono to przy pomocy dyplomatycznej formułki, żądającej „udostępnienia” bogactw naszych Ziemi Odzyskanych dla odbudowy Europy.

Co się kryje za tą formułką? Jeśli brać ją serio, to okazałaby się bezsensowna i bezzasadna. Nasze stosunki handlowe z krajami europejskimi do wiodą, jak skutecznie, celowo i korzystnie dla wszystkich partnerów. Korzystnie dla sprawy odbudowy Europy gospodarujemy zasobami odbudowanych przez nas Ziemi Odzyskanych. BYŁY PRZE CIEŻ DNI, KIEDY WYDOBYCIE WĘGLA W NASZYM ZAGŁĘBIU SŁASKO - DĄBROWSKIM PRZEKRACZAŁO WYDOBYCIE ZAGŁĘBIA RUHRY! Nasz węgiel służył odbudowie wszystkich krajów, które chcą handlować z nami na zasadzie równych praw i równych obowiązków. Są to fakty zbyt dobrze znane, aby nie wiedzieć o nich p. Marshall i jego doradcy.

Wysuwając swoje żądanie „udostępnienia” p. Marshall mógł mieć w tych warunkach jedynie na myśli udostępnienie na rzecz wielkiego kapitału amerykańskiego czy li po prostu ODDANIE NASZYCH HUT, FABRYK I KOPALNIO ALBO PRZEMYSŁU ZAGŁĘBIU SŁASKO - DĄBROWSKIEMU. Wszakże to nie jest żądanie, na które nie ma szansy. Wszakże to nie jest żądanie, na które nie ma szansy. Wszakże to nie jest żądanie, na które nie ma szansy.

Oznacza to nie tylko skrepowanie i uzależnienie polityczne, ALE RÓWNIEŻ CHAOS, NIEDOSTATEK I RUINĘ GOSPODARSTWA, ALE RÓWNIEŻ POWAŻNE ZAHAMOWANIE PROCESU ODBUDOWY. Polska wybrała inną drogę. Polska ze swojej drogi nie zżดicie czy się to komuś podobia, czy nie podobia. „JESLI KTOS MOŻE SOBIE POMYSLEĆ, oświadczył tow. min. Minc w czasie uroczystości górniczych w dniu tradycyjnej Barburki w Katowicach, ZE ZNAM, KTORZYMY TE ZIEMIE ODBUDOWALI BĘDĄ SIĘ DZIELIĆ ICH BOGACTWEM. TO MYLI SIĘ W SPOBIE ŚMIESZNY I TAK OCZEWISTY, ŻE NIE WEMAGA TO ŻADNYCH DOWODÓW.”

Odpowiedzialność za zerwanie konferencji londyńskiej, odpowiadają za sabotaż sprawy pokojowej pomysłowości. Droga do uregulowania, w interesie pokoju i w interesie bezpieczeństwa Europy i świata, całokształtu zagadnienia niemieckiego pozostaje nadal zablokowana. Ale są sprawy, w których się z tym zagadnieniem, które zostały już ostatecznie i raz na zawsze rozstrzygnięte. Do nich należy w pierwszym rzędzie nasza granica nad Odrą i Nysą Łużycką. Granica niepodległości i pokoju.

(S. D.)

Francuzi przyjmują z niewiarą centrowe enuncjacje przywódców SFIO

PARYŻ, 18.12 (PAP). — Na posiedzeniu Rady Krajowej SFIO, referat polityczny wygłosił sekretarz generalny partii Guy Mollet, powracając zgodnie z przewidywaniami, do koncepcji podwójnego niebezpieczeństwa — ze strony komunistów i gaulistów. Mollet położył nacisk zwłaszcza na niebezpieczeństwo ze strony gaulistów.

W konsekwencji sekretarz partii socjalistycznej domagał się zorganizowania tzw. „trzeciej siły”, zdolnej do walki na dwóch frontach. Stanowisko Molleta poparli w swoich przemówieniach Blum, Daniel Mayer i Moch.

Dzienniki paryskie przyjmują z nie dowierzaniem wypowiedzi działaczy socjalistycznych, wysuwające na pierwszy plan niebezpieczeństwo gaulizmu. Konserwatywny „Mende” przy pominięciu RPF i SFIO pod czas wyborów, „Humanité” podkreśla, że akcenty antygauilistowskie użyte zostały pro forma i są nieszczerze.

„Dla działaczy socjalistycznych — stwierdza dziennik — istotną jest jedynie sprawa walki z komunistami. Widać to najlepiej na przykładzie „Bataille Socialiste”. Gdy działacze tego ugrupowania przeciwstawili się antyrobotniczej polityce rządu i wysunęli postulat jednolitości akcji z komunistami, Mollet zażądał wykluczenia ich z partii. Jednocześnie Mollet nie wspominał ani słowa o socjalistach, którzy zachowali przynajmniej RPF podczas ostatnich wyborów komunalnych.”

List otwarty w sprawie jednolitości CGT

PARYŻ, 18.12 (PAP). — Sekretarz CGT i Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant, sekretarz generalny federacji drukarzy francuskich Edward Ehni oraz sekretarz generalny związku federacji urzędników państwowych i samorządowych Alain Le - Leap wystosowali list otwarty do wszystkich członków CGT, ostrzegając ich przed rozłamem organizacji.

Przypominając, że jednolitość poglądów manifestuje się w sprawie najważniejszej, tj. w sprawie zagwarantowania zdolności nabywczej plac, autorzy listu piszą:

„Podział CGT jest równoznaczny ze wzmocnieniem reakcji oraz kapitalizmu francuskiego i międzynarodowego, występujących przeciwko demokra-

tycznym prawom pracowniczym, przeciwko niezależności narodu, przeciwko pokojowi między narodami.

Miliony pracowników francuskich wzięło udział w akcji strajkowej. Obowiązkiem każdego członka CGT jest całkowite solidaryzowanie się ze strajkującymi, niezależnie od represji, jakie są wobec nich stosowane.

Uświadczanie przeniesienia na płaszczyznę polityczną akcji związkowej,

„Partia rozstrzelanych” cześć pamięć swych bohaterów

PARYŻ, 18.12. (PAP). — W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta akademicka w Wolodromie Zimowym, poświęcona pamięci bohaterów francuskiego ruchu oporu, komunistów Gabriela Peri i Lucjana Sampraixa. Byli oni rozstrzelani przez Niemców w dniu 15 grudnia 1941 r., jako działacze francuskiego ruchu oporu. Jako redaktorzy „Humanité” zważyli na monachijską politykę rządu francuskiego.

W czasie akademii zabrał głos dyrektor „Humanité” i deputowany do Zgromadzenia Narodowego Cachin, oddając hołd pamięci poległych współpracowników dziennika. Cachin podkreślił, że z 24 redaktorów „Humanité” 10 padło w walce o wolność ojczyzny.

Następnie przemawiał redaktor „Humanité” Georges Cogniot. Wreszcie przemówił sekretarz generalny partii komunistycznej i wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego Jacques Duclos.

Nawiązując do sytuacji przedwo-

dotyczącej problemu socjalnego wyjątkowej wagi, narzuconego przez politykę rządową, oznacza próbę zmiany zasady odpowiedzialności w celu zmiany pracowników.

Zachowanie jednolitości jest konieczne. Jako działacz CGT nie możemy ani poprzeć, ani postępować z tymi członkami, którzy chcieliby dokonać zamachu na jednolitość organizacji.”

PARYŻ, 18.12 (PAP). — Na posiedzeniu Komitetu Generalnego Unii Związków Zawodowych okręgu paryskiego uchwalono protest przeciwko zarządzaniu represyjnym, wydanym przez rząd i zapowiedziano akcje, zmierzającą do uwolnienia wszystkich aresztowanych.

jennej. Duclos stwierdził, że nie można obecnie pchnąć świata do nowej masakry, gdyż lekcja przeszłości nie pozostanie bez wpływu na rozwój wypadków. Zapowiedź Duclos o powstaniu w najbliższym czasie rządu Wolnej Grecji wywołała entuzjazm wśród zebranych. Duclos poddał również ostrą krytykę polityce rządu, a nawiązując do zwykłej cen, przewidywanej w planie ministra finansów Duclos zapowiada, że klasa robotnicza będzie musiała walczyć przeciwko chciwości trustów.

Przechodząc do polityki zagranicznej Duclos gwałtownie krytykuje politykę amerykańską, zmierzającą do odbudowy Niemiec i uczynienia z Francji narzędzia imperializmu amerykańskiego. Francja pozostanie wolna i niepodległa — oświadczył mówca — wzywając świat pracy, dołknąć ty represjami, aby się zjednoczył dla uchylecia praw antystrajkowych i domagał się całkowitej demilitaryzacji.

Robotnicy amerykańscy walczą o podwyżkę plac

NOWY JORK, 18.12. (PAP). Pięć zw. zawod. marynarzy, wchodzących w skład CIO, a liczących ponad 200.000 członków, wysunęło wobec armatorów żądanie podwyżki plac. Trzy związki zawodowe domagają się podwyżki w wysokości 25 proc. dla zas-

o 15 proc. Umowy zbiorowe tych związków ważne są do 15 stycznia 1948 r.

Związek zawodowy elektryków zwołał na 5 stycznia posiedzenie komiteu wykonawczego, na którym mają być sformułowane żądania podwyżki plac dla 3.000 spośród ogólnej liczby 10.000 członków związku, którzy pracują w 4 największych przedsiębiorstwach elektrycznych.

Związek zawodowy robotników przemysłu naftowego, również należący do CIO, który grupuje 100.000 członków, prowadzi rokowania w sprawie podwyżki plac o 12 proc.

Związek zawodowy przemysłu gumowego z liczbą 150.000 członków, przygotowuje akcję na rzecz podwyżki zarobków.

50.000 robotników telegrafu, należących do AFL, wyznaczyło strajk na 23 grudnia w razie nieuwzględnienia ich żądań przez dyrekcję przedsiębiorstwa. CIO nie występuje tym razem o jednolitą podwyżkę plac, pozostawiając każdemu związkowi możliwość wysunięcia własnych postulatów.

Jak donosi Associated Press, doradcy ekonomiczni rządu amerykańskiego, twierdzą, że podniesienie zarobków pracowników o 10 proc. przyczyni się do dalszego wzrostu inflacji. Jednakże przedstawiciel zw. zaw. pracowników przemysłu samochodowego, Reiter, oświadczył, że przemysł jest w stanie zwiększyć płace robotników o 20 proc. bez potrzeby rewizji cen.

Generałowie amerykańscy — władcami Bizonii Deklaracja min. wojny USA potwierdzona przez Bevin

WASZYNGTON, 18.12. (PAP). W dniu wczorajszym o godz. 22 podpisane zostało po przeszło 9-cio tygodniowych pertraktacjach nowe anglo-amerykańskie porozumienie w sprawie podziału kosztów utrzymania scalonych stref okupacyjnych w Niemczech.

Porozumienie podpisał w imieniu USA podsekretarz stanu Robert Lovett, zaś w imieniu Wielkiej Brytanii — szef delegacji brytyjskiej Sir William Strong.

Na mocy nowego porozumienia, którego pełny tekst nie został jeszcze opublikowany, Stany Zjednoczone uzyskują decydujący głos w dziedzinie polityki gospodarczej Bizonii przejmującej w zamian obowiązek pokrycia w roku 1948 — ¼ kosztów jej utrzymania.

Jednocześnie w strefach anglosaskich zostają powołane do życia dwie nowe organizacje: wspólny urząd eksportowo - importowy oraz wspólny urząd wymiany zagranicznej, które kierować będą handlem zagranicznym stref scalonych z państwami obcymi.

W formie kompensaty za dodatkowy wkład dolarowy USA, przedstawiciele amerykańscy w obu wspomnianych instytucjach posiadają dodatkowy głos proporcjonalnie do ich udziału dolarowego.

Przedstawiciele delegacji brytyjskiej i amerykańskiej odmówili podania dokładnej cyfry, o którą zwiększy się

wkład USA w związku z nowym porozumieniem.

LONDYN, 18.12. (PAP). — Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Ernest Bevin oświadczył na posiedzeniu Izby Gmin, że w środę o godz. 22 podpisane zostanie w Waszyngtonie porozumienie w sprawie udziału obu państw anglosaskich w wydatkach związanych z okupacją stref południowych w Niemczech. Tekst porozumienia opublikowany zostanie w czwartek o godz. 17.

Jak podaje sprawozdawca „Associated Press”, na pytanie posła Labour Party Skeffingtona Lodge’a, czy prawdą jest — jak stwierdził ostatnio minister wojny USA Royall — że na podstawie tego porozumienia Stany Zjednoczone sprawować będą kontrolę nad polityką gospodarczą i finansową Bizonii — Bevin odpowiedział krótko: „Tak”.

LONDYN, 18.12. (PAP). — Brytyjska opinia publiczna przyjęła z wyraźnym niezadowoleniem wiadomość o zerwaniu konferencji londyńskiej. W związku z tym minister Bevin uważał za konieczne ogłosić oświadczenie, w którym uświadczając stanowisko delegacji brytyjskiej na konferencji londyńskiej.

Prasa brytyjska, pragnąc uspokoić społeczeństwo brytyjskie, podkreśla, że zerwanie konferencji londyńskiej nie oznacza ostatecznego podziału świata. Szereg pism z zadziwiającą jednoznacznością wskazuje na to, że

Wielki popyt na zbirów hitlerowskich Pod „wysokim protektorem” Anglosasów „zachodnie demokracje” prowadzą werbunek w Niemczech

MOSKWA, 18.12 (PAP). — Berliński korespondent „Prawdy” podaje sensacyjne szczegóły dotyczące werbunku oficerów i żołnierzy hitlerowskich oraz SS-manów za granicą. Werbunek jest prowadzony intensywnie w angielskiej i amerykańskiej strefach okupacyjnych, przy czym liczni agenci pracują pod płaszczykiem różnych instytucji. Pierwszeństwo werbunku mają ci, którzy służyli w armii hitlerowskiej.

Istnieją dokładne dane — stwierdza korespondent, że werbuje się wojskowych do Grecji, Turcji, Indochin, Indonezji, a nawet do południowej Afryki.

Zaciąg niemieckich oficerów i żołnierzy do Indonezji zaczął się przy poparciu amerykańskich władz okupacyjnych jeszcze w początkach 1946 roku. Werbunek prowadzono do tak zwanej legii ochrony obiektów przemysłowych. Jednakże szybko okazało się, że legia przeznaczona jest dla innych celów.

Nowo sformowane bataliony wysłano na okrętach brytyjskich do Indii Holenderskich. Na Jawie stworzono z przybyłych batalionów drugą zmotoryzowaną dywizję cudzoziemską, składającą się w większości z Niemców.

Dowodzącej tej dywizji mianowano niemieckiego pułkownika Hansa Müllera, który za czasów hitlerowskich zajmował stanowisko SA-Obersturmbannführera. Müller jest znany między innymi jako organizator krwawych prześladowań studentów praskich w 1943 r.

„SPECJALISCI” OD „AKCJI SPECJALNYCH”

Hitlerowcy przybyli do Indii Holenderskich, zachowując nawet nazwy z armii niemieckiej. I tak np. niektóre bataliony mają nazwę Totenkopf.

SS-owcy używani są w pierwszym rzędzie do specjalnych zadań. Utworzono lotne oddziały, liczące do 30 osób, którym powierzono likwidację patriotycznych elementów spośród miejscowej ludności.

Druga dywizja cudzoziemska została wprowadzona do akcji w początkach tego roku i bierze od tego czasu udział we wszystkich większych działaniach wojennych.

ZA SŁUŻBĘ W TURCJI — OBYWATELSTWO USA

Następnie korespondent „Prawdy” podaje, że w kwaterze wojsk brytyjskich w Bad Saleuffen widział jeszcze jednego obcego agenta, którym był przedstawiciel misji tureckiej, przybyły specjalnie do Niemiec, celem „repatriacji” obywateli tureckich.

Jak się oblicza w Bizonii znajduje się załadowanych kilkadziesiąt Turków, jednakże działalność wspomnianego agenta wiąże się nie tyle z repatriacją, ile z werbunkiem niemieckich specjalistów, do Turcji dla obsługi sprzętu amerykańskiego. Niemcom obiecuje się, że w zamian za pewien okres dobrowolnej służby w Turcji otrzymają później obywatelstwo amerykańskie.

I SMUTS POTRZEBUJE HITLEROWCÓW

Korespondent podaje również szczegóły werbunku hitlerowców do południowej Afryki. Akcją tą zajmuje się specjalna organizacja, która ukrywa się pod szyldem „instytutu kolonialnego”. Jednakże zamiast badań

Spadek wydajności pracy górników niemieckich

LONDYN, 18.12. (PAP). — Agencja Reutersa donosi z brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, że wydobyte dzienne w kopalniach węgla w tej strefie spadło w ostatnich 2 tygodniach o 25 tys. ton, to jest o 10 procent.

naukowych organizacja zajmuje się potajemnym wysyłaniem hitlerowców do południowej Afryki.

„LEGIA CUDZOZIEMSKA”

WIEDEN, 18.12. (PAP). — Władze francuskie prowadzą na terenie Austrii werbunek młodzieży do Legii Cudzoziemskiej. Ostatnio stwierdzono wypadki tajemniczego zniknięcia kilkuset młodych Austriaków, a wszelkie poszukiwania nie przyniosły żadnych rezultatów. Tajemnica została wykryta z chwilą powrotu jednego z młodych Austriaków do domu. Oświadczył on, że zaciągnął się do Legii Cudzoziemskiej.

Rosną kadry robotniczej Łodzi

Jak wynika z zestawień, dokonanych przez wydział statystyczny Zarządu Miejskiego w Łodzi w okresie od 1 listopada 1946 r. do 1 listopada br. liczba robotników zatrudnionych w przemyśle łódzkim wzrosła o blisko 29.500 osób, tj. o 21,3 proc.

Liczba pracowników umysłowych i urzędników państwowych wzrosła w tym okresie o 8.450 osób.

Przemysł skórzany planuje wzrost produkcji

Opracowany przez przemysł skórzany plan produkcyjny na rok przyszły, przewiduje wzrost produkcji we wszystkich gałęziach tego przemysłu. Produkcja garbarska ma wynieść 32 tys. ton, czyli 177 proc. produkcji przewidzianej na rok bieżący. W przemyśle obuwniczym zaplanowana została na rok przyszły produkcja 6.660.000 par obuwia, tj. 119 proc. produkcji z roku bież. Produkcja pasów pędnych na rok 1948 planowana jest w wysokości 480 ton (140 proc.).

Kandydatura Wallace'a na prezydenta USA

NOWY JORK, 18.12. (PAP). — Komitet egzekucyjny Postępowych Obywateli Ameryki postanowił jednogłośnie zwrócić się do Henry Wallace'a z życzeniem, aby Wallace postawił swoją kandydaturę na prezydenta przy nadchodzących wyborach, niezależnie od obu partii amerykańskich.

Wystawa rolnicza państw słowiańskich w Pradze

PRAGA, 18.12. (PAP). — W lecie 1948 roku odbędzie się ma w Pradze wielka ogólnosłowiańska wystawa rolnicza. Udział w wystawie zgłoszyły dotychczas: Polska, Jugosławia i Bułgaria. W najbliższych dniach uda się się z Pragi do Moskwy delegacja rolników czeskich, celem omówienia szczegółów, dotyczących udziału w wystawie tej Związku Radzieckiego. Równocześnie z wystawą odbędzie się w Pradze zjazd rolników słowiańskich.

Apel socjalistów indonezyjskich

MOSKWA, 18.12. (PAP). — Jak donosi z Batawii agencja Tass, indonezyjska partia socjalistyczna zwróciła się do partii socjalistycznych wszystkich państw azjatyckich z apelem o pomoc dla republiki indonezyjskiej, wobec prowadzonej nadal kolonialnej agresji ze strony Holandii.

Apel podkreśla, że Holendrzy przygotowują nowy atak na Jogjakartę i wzywa wszystkie narody młujące pokój do wpłynięcia na ONZ by powzięła konkretne zarządzenia w sprawie Indonezji i zapobiegła agresji holenderskiej.

Kierownik gospodarczy za Hitlera dyrektorem kopalń u Anglosasów

BERLIN, 18.12. (Obsl. wł.). — Niedawno mianowany przez anglosaską Radę Gospodarczą dyrektor generalny kopalń węgla w Essen, niejaki Kost, okazał się starym hitlerowcem, członkiem partii od 1934 roku.

Wyróżnił się on podczas wojny maltretowaniem robotników cudzoziemskich, wywiezionych na roboty do Niemiec. Był on również z nominacji Hitlera tzw. kierownikiem gospodarczym Rzeszy, co było najwyższą rangą w hitlerowskiej hierarchii gospodarczej.

Takich oto ludzi mianuje się teraz na zachodzie Niemiec na kluczowe stanowiska w odbudowującym się przemyśle.

Komisja Skarbowo - Budżetowa omawia zagadnienia dotyczące prasy

Obradująca nad preliminarzem budżetowym na rok 1948 Komisja Skarbowo-Budżetowa Sejmu Ustawodawczego kilkakrotnie omawiała szereg istotnych zagadnień, związanych z prasą.

Zgłoszono szereg wniosków, dotyczących przede wszystkim prac nad projektem ustawy prasowej i ustawy o zawdzie dziennikarskim oraz przyspieszenia prac nad reformą studiów dziennikarskich na poziomie akademickim. Ten ostatni wniosek został przyjęty przez komisję jednogłośnie.

Następnie pos. Dziedzic zgłosił konkretne wnioski w sprawie udzielenia Związkowi Zawodowemu Dziennikarzy R.P. subwencji na prowadzenie akcji szkoleniowej i przeszkoleniowej oraz na prowadzenie kursów korespondencyjnych. Poza tym pos. Dziedzic wniosł o udzielenie subwencji Polskiemu Instytutowi Prasoznawczemu na badania i prace naukowe, pomoce naukowe i wydawnictwa.

Wnioski te, mające zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju dziennikarstwa polskiego, staną na porządku dziennym obrad najbliższego posiedzenia Komisji Skarbowo - Budżetowej Sejmu.

Eluard i Marcenac na Śląsku

Pisarze francuscy Paul Eluard i Jean Marcenac bawią od paru dni na Śląsku.

Goście francuscy zwiedzili w Gliwicach muzeum, w Katowicach zostali przyjęci przez redakcję „Trybuny Robotniczej” oraz przez śląski oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich. Spotkania te upłynęły w miłej atmosferze bezpośredniej pogawędki na tematy kulturalne i literackie.

Po pobycie w Katowicach Eluard i Marcenac wyjechali na Opolszczyznę.

Wielka manifestacja we Wrocławiu

ZWARCIEM SZEREGÓW CAŁEGO NARODU i wzmożeniem pracy nad odbudową odpowiadamy na wrogie stanowisko Anglosasów

Przemówienie tow. Gomułki-Wieśtawa

Nie po raz pierwszy Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna odbywają wspólne jednolitefrontowe zebranie. Wspólne zebrania obu naszych partii stały się już formą naszej wzajemnej współpracy — rozpoczyna tow. Wiesław.

Potrzeba dalszego zacieśnienia jednolitego frontu, dalszego umocnienia frontu demokracji polskiej — wymaga szerokiego uzasadnienia — podkreśla dalej tow. Wiesław. Wystarczy jeszcze spojrzeć na nasz kraj, na nasze wsie i miasta, wystarczy choćby spojrzeć na Wrocław i na te wszystkie gruzi i ruiny, które jeszcze pozostały u nas, aby znaleźć dostateczne uzasadnienie konieczności wzmożenia twórczych wysiłków klasy robotniczej i narodu. Wystarczy skierować myśl naszą na sytuację międzynarodową, aby znaleźć odpowiedź na nasze wezwanie do zacieśnienia jedności szeregów robotniczych i do pomnożenia wysiłku pracy.

Kraj nasz zniszczony został przez Niemców. Nasze straty wojenne się gaja kilkaset przedwojennych miliardów złotych polskich. Nasze straty w ludziach są olbrzymie. Zgodnie z uchwałami konferencji poczdamskiej, Polska winna otrzymać od Niemiec odszkodowanie wojenne w wysokości 15 procent odszkodowań,

przyznanych Związkowi Radzieckiemu. Stosownie do tego, co było mówione na konferencji trzech mocarstw w Jaltie, należała Polsce suma odszkodowań wojennych wynosząca około półtora miliarda dolarów. Nie precyzując dokładnie wysokości odszkodowań, postanowiono tak w Jaltie, jak i w Pocz-

Anglosasi odmawiają nam prawa do odszkodowań wojennych

Mimo przyjętego na siebie zobowiązania, państwa anglosaskie nie zgadzają się obecnie, aby Niemcy płaciły odszkodowania wojenne w naturze, tj. w postaci przeznaczania na ten cel pewnej drobnej ilości bieżącej produkcji niemieckiego przemysłu. W ten sposób Stany Zjednoczone i Anglia odmawiają faktycznie Polsce i innym krajom najbardziej poszkodowanym i zniszczonym przez Niemców prawa do otrzymania odszkodowań wojennych. Panowie Marshall i Bevin nie zgodzili się nawet dyskutować propo-

zycji ministra Molotowa na temat płacenia przez Niemcy odszkodowań z bieżącej produkcji i zerwali sesję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, odraczając ją na czas nieokreślony.

Za nami jest wielki i silny Związek Radziecki, za nami jest cały świat słowiański i wszystkie kraje demokracji ludowej, za nami są wszystkie demokratyczne i antyimperialistyczne siły świata. Na wrogie Polsce stanowisko Anglosasów odpowiadamy zwarciem szeregów całego narodu i

wzmoczoną pracą na rzecz naszej ojczyzny.

Plany imperialistyczne zostały już zdemaskowane przez partię robotniczą. Anglosascy dyplomaci nie chcą dopuścić do załatwienia kwestii niemieckiej, zgodnie z interesami pokoju w Europie, gdyż nie leży to na linii ich polityki. Nie przysporzą sobie oni w ten sposób zwolenników nie tylko w Polsce i w innych krajach, stojących twardo na gruncie pokoju, lecz będą mieli przeciwko sobie coraz większą część własnego społeczeństwa.

Minęły już bezpowrotnie te czasy, kiedy imperialiści mogli maskować swoje prawdziwe olicze przed klasą robotniczą i przed narodem. Minęły te czasy, kiedy ludy świata nie odróżniały, kto uprawia politykę pokoju, a kto dąży do wojny. Światowa klasa robotnicza, szary człowiek pracy na świecie, nie daje się już dłużej oszukiwać swoim ciemiężcom. Nasza walka o pokój może być sparaliżowana na arenie dyploma-

tycznej przez reprezentantów imperialistycznego kapitału — lecz NASZA WALKA O POKÓJ JEST SKUTECZNA i to bardzo skuteczna, gdyż świadomość tego faktu, że politykę pokoju reprezentuje Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej, przenika coraz głębiej do wszystkich narodów świata.

Nasze sukcesy na froncie walki o pokój polegają nie tylko na osiągnięciach gospodarczych i naukowych, które z dniem każdym potęgają siłę bloku państw pokojowych. Front pokoju wzmacnia się i przez to, że narody świata z klasą robotniczą na czele coraz bardziej świadome są swej własnej siły, coraz lepiej rozumieją, że wbrew ich woli nie uda się imperialistom zburzyć pokoju między narodami, a narody świata opowiadają się za pokojem, przeciwko wojnie, dlatego też możemy spokojnie i z ufnością patrzeć w przyszłość. Należy ona do nas, a nie do imperialistów.

Nie mogę nie wspomnieć jeszcze o jednym fakcie świadczącym o niewyjaśnionym stosunku do Polski ze strony angielskich protektorów niemieckiej agresji — mówi dalej tow. Wiesław. — Wielokrotnie słyszeliśmy oświadczenie rządu angielskiego, że nie czyni żadnych trudności Polakom, znajdującym się poza granicami Polski w ich powrocie do kraju. Tymczasem fakty przeczą temu. Wiele dziesiątków tysięcy Polaków, żyjących w Westfalii i innych prowincjach Niemiec, gorąco pragnie wrócić do Polski, a na przeszkodzie temu stoją angielskie władze okupacyjne w Niemczech. Pod listą, domagającą się powrotu do kraju, skierowaną do władz okupacyjnych w Niemczech, podpisało się w pierwszej kolejności około 13.000 Polaków z Westfalii, a mimo to władze angielskie nie zmieniły dotychczas swego stanowiska i nie dają im zezwolenia na powrót do ojczyzny, wychodząc z założenia, że Polaków, którzy wyemigrowali do Westfalii, należy uważać za Niemców. Nie przestaniemy walczyć o ich powrót do Polski dopóty, dopóki wszyscy, którzy pragną powrócić, nie znajdą się w granicach naszego kraju.

Polska nie jest krajem kolonialnym, aby mogła pozwolić Anglikom decydować o losie Polaków, żyjących w Niemczech. Dostępnym już nasz polski naród pracował się poza granicami swego kraju dla obcych kapitalistów. Dzisiaj pragnie on pracować dla siebie, dla swej ojczyzny i prawa tego nikt mu nie może odmówić.

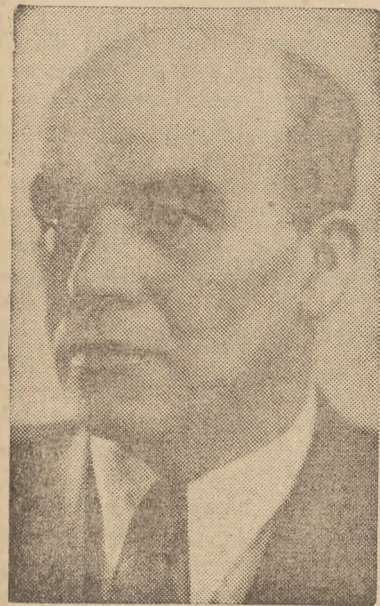
Zacieśniamy jednolity front

POLSKA PARTIA Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna wzywa klasę robotniczą i cały naród do dalszej ofiarnej pracy dla pełnego zagospodarowania i całkowitego odbudowy Ziemi Odzyskanych. Łącząc naszą pracę nad odbudową i rozbudową kraju, z nieugiętą walką z rodzimą i międzynarodową reakcją, ażebyśmy i najsukceszniej odpowiedzieli na wszystkie nieprzyjazne akty, z jakimi spotyka się Polska ze strony państw anglosaskich.

Zapędy imperialistyczne na nasze granice i kateryczne stanowisko zajęte przez ministra Molotowa w obronie słusznych i sprawiedliwych praw Polski do Ziemi Odzyskanych, jeszcze mocniej scementują przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Na politykę imperialistyczną reakcji odpowiadamy ZACIĘŻNIEM JEDNOLITEGO FRONTU KLASY ROBOTNICZEJ i całego do wspaniałej woli kroczenia naprzód po drodze budownictwa wolnej, niepodległej Polski Ludowej.

Tow. Wiesław kończy słowami: Niech żyje jednolity front klasy robotniczej! Niech żyje wieloletnia współpraca obydwu partii, Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej!



Lecz dzisiejsza jednolitefrontowa manifestacja posiada szczególne znaczenie. PPS-owcy, PPR-owcy i bezpartyjni zebrali się tu z okazji zakończenia XXVII Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej — zebrali się w tym celu, aby dać wyraz swej solidarności z jednolitefrontowymi uchwałami Kongresu, aby podkreślić wojnę niezłomną i nieugiętą wolę pogłębienia jednolitego frontu klasy robotniczej i mocniejszego, jeszcze, niż dotychczas zwarcia szeregów całego świata pracy.

Zebraliśmy się w tej sali po to, aby powiedzieć wszystkim naszym wrogom i przeciwnikom, że nie potrafimy już odwrócić jednolitefrontowego koła historii polskiego ruchu robotniczego, że próżne i daremne są ich marzenia o cofnięciu polskiej klasy robotniczej na miniony etap rozbicia jej szeregów. JEDNOLITY FRONT WSZEDŁ JUŻ W KREW I W ŻYCIĘ POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ, STAŁ SIĘ NIEWZRUŠONYM PRAWEM ROZWOJU POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO W KIERUNKU POLITYCZNO-IDEOLOGICZNEJ JEDNOŚCI JEGO SZEREGÓW.

Zawsze, gdy mówimy o jednolitym froncie, o potrzebie zacieśnienia jedności szeregów robotniczych przez zacieśnienie więzów współpracy między PPR i PPS, mamy na myśli nie tylko robotników.

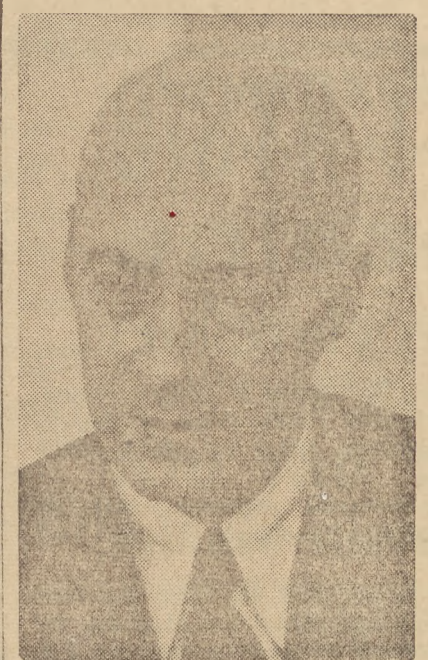
Jednolity front służy interesom całego Narodu

Jednolity front, to zagadnienie tak wielkie, jak wielka jest sprawa budownictwa Polski Ludowej i dobrobytu narodu, jak wielka jest sprawa odbudowy kraju i realizacji naszego trzydziestoletniego planu gospodarczego, jak wielka jest sprawa bezpieczeństwa naszych granic.

Jednolity front, leżący w najbardziej żywotnych interesach robotniczych, służy jednocześnie interesom całego narodu — stwierdza mówca. Naród polski z klasą robotniczą na czele, wyrwał swoją Ojczyznę ze szponów wielkiego kapitału i obywatelstwa, postawił przed sobą zadanie zbudowania lepszej przyszłości. Dla tego do celu klasa robotnicza zjednoczyła swoje szeregi we wspólnym froncie, dla tego celu połączyła się z klasą robotniczą i obywatelstwem, dla tego celu zjednoczyła się z klasą robotniczą i obywatelstwem, dla tego celu zjednoczyła się z klasą robotniczą i obywatelstwem, dla tego celu zjednoczyła się z klasą robotniczą i obywatelstwem.

W rezultacie naszej trzy i pół letniej pracy i walki, osiągnęliśmy wiele sukcesów i wiele zwycięstw politycznych. U podstaw tych wszystkich sukcesów leży jednolity front i oparta na jego bazie jedność szeregów demokracji polskiej.

Towarzysze z Polskiej Partii Socjalistycznej, towarzysze z Polskiej Partii Robotniczej, robotnicy Wrocławia — rozpoczyna Premier Cyrankiewicz. Wczoraj zakończyliśmy prace XXVII Kongresu PPS. Przez 3 dni obradowali reprezentanci osiemsettyśięcnej masy członków Polskiej Partii Socjalistycznej.



Kongres przypadł na 55 rocznicę powstania naszej PPS. Gdy z perspektywy czasu, ale i z perspektywy miejsca, w którym ten kongres się odbywał, spojrzymy na pół wieku historii, uderzy nas cały szereg faktów ogromnej doniosłości. Nigdy jeszcze w dziejach polskiego ruchu socjalistycznego nie było manifestacji tak potężnej, nigdy jeszcze polski ruch socjalistyczny nie osiągnął takiego poziomu liczebności.

Kongres nasz był wyrazicielem myśli, pragnień i dążeń nie tylko mas członków, posiadających nasze legitymacje partyjne — był on również głosem milionowych rzesz niezorganizowanych politycznie, które coraz bardziej ciężką ku zorganizowanemu jednolitemu ruchowi robotniczemu.

Kongres nasz był manifestacją o znaczeniu ogólnonarodowym. I wreszcie Kongres nasz odbył się na Ziemiach Odzyskanych, stając się przez to wielką manifestacją polityczną o znaczeniu nie tylko narodowym, ale i międzynarodowym.

Zebraliśmy się na tej sali tłumy robotników socjalistycznych z całego Polski, ramię przy ramieniu z robotnikami Wrocławia, z robotnikami mi zarówno peperowskimi, jak i pepesowskimi. I ten fakt wspól-

DZIEKI JEDNOLITEMU FRONTOWI ROZBRZMIEWA Z WROCŁAWIA JEZYK POLSKI

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że tylko dlatego dziś odbywa się tak wielka manifestacja jednolitefrontowa, że peperowcy i peperowcy stoją w jednym szeregu pracy i walki. Tylko dlatego możliwe było, że zbieramy się na tej manifestacji tu we Wrocławiu nad Odrą i Nysą, na Ziemiach Zachodnich. Dzięki jednolitemu frontowi rozbrzmiewa stąd języki polski i tylko dlatego, dzięki jednolitemu frontowi, obie partie stały się masowymi organizacjami, które wpływem swoim ogarniają ogromne rzesze ludu polskiego.

Te nasze wspólne wpływy, to NIGDY NIE ROZŁUŹNI SIĘ PPR I PPS

Ale dlatego, że Lublin roku 1945 był inny, niż Lublin roku 1918. Iosy nasze, losy ruchu robotniczego, losy demokracji polskiej i losy całego narodu polskiego potoczyły się innym torem.

Nie będzie Polska z tego toru demokracji ludowej zepchnięta, bo nigdy nie rozluźni się więź współpracy, zbliżenie obu naszych partii PPS i PPR, więź, która nawiązana w czasie wojny, jest coraz silniejsza i coraz trwalsza.

Każdy z nas na tej sali i każdy z całej Polsce zdaje sobie z tego znakomicie sprawę. Ta więź, łącząca nas, ta więź, która symbolizuje dzisiejszą demonstrację, ma znaczenie ogólnonarodowe i znaczenie międzynarodowe.

Gdy nazajutrz po Kongresie Polskiej Partii Socjalistycznej robotnicy obu partii idą na wspólną manifestację, to wskazuje na to, że nasz Kongres, Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej, jest Kongresem także i peperowców. Kongresem całej polskiej klasy robotniczej i każdego kongresu Polskiej Partii Robotniczej jest także kongresem naszym. W dniu dzisiejszym peperowcy i peperowcy, zgromadzeni w tej Hali

manifestacji ma swą ogromną wymowę. Zamykamy nasz Kongres MANIFESTACJĄ JEDNOLITEFRONTOWĄ, MANIFESTACJĄ JEDNOŚCI DZIAŁANIA CAŁEJ POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ

nie tylko suma sił obu partii, to nie tylko suma naszych sił, ale jej wielokrotne pomnożenie.

Innymi słowy nasza wspólna tu obecność jest symbolem polskiej rzeczywistości. Dzięki temu powstały w Polsce warunki dla stworzenia demokracji ludowej, dzięki temu zapośleliśmy powtórzenie tragicznych doświadczeń, jakie my sami i robotnicy innych krajów przeszli w okresie między dwiema wojnami. I zapośleliśmy także temu, co stało się tragicznym udziałem postępowych sił na zachodzie Europy po drugiej wojnie światowej, gdzie rozłam w szeregach klasy robotniczej trwa.

Wskazują również robotnikom socjalistom i komunistom innych krajów, którzy wiedzą drogę do demokracji i socjalizmu.

Jesteśmy z tej naszej polskiej drogi dumni, ale nie uważamy jej za nasz monopol. Użyjemy naszych doświadczeń, kształtowanych w trudach polskiej rzeczywistości, towarzysząc wszystkim innym krajom. Dlatego jako PPS występujemy przy każdej sposobności na międzynarodowych konferencjach, tłumaczymy, przekonywujemy, walczymy o zrozumienie słuszości naszej polskiej drogi do socjalizmu.

Zamykając nasz bilans pracy na Kongresie i otwierając nowy okres na przyszłość, stwierdziliśmy i stwierdzamy to dziś na wspólnej manifestacji, że TYLKO JEDNOLITE DZIAŁANIE KLASY ROBOTNICZEJ OTWORZYŁA PRZED POLSKĄ TE WSZYSTKIE MOŻLIWOŚCI. JAKIE ISTNIEJĄ DZIŚ I JAKIE ISTNIEĆ BĘDĄ JUTRO. Dałmy temu wyraz wczoraj na naszym Kongresie jednomyślnie przez oklaskanie, ratyfikując umowę o Jedności Działania, zawartą przez Komitety Centralne naszych Partii w roku ubiegłym.

Ale nie ograniczyliśmy się na Kongresie do pokwitowania tylko przeszłości. Wiemy przecież, że kto stoi w miejscu, ten się cofa. Wytyczyliśmy dalszy etap naszej wspólnej walki.

Kongres zobowiązał wszystkie instancje partyjne i ogół członków Partii nie tylko do najściślejszego przestrzegania i wykonywania umowy, ale wzywa Partię do konsekwentnego kontynuowania, rozszerzania, pogłębiania i zacieśnienia jednolitego frontu klasy robotniczej przez współpracę polityczną, organizacyjną i ideologiczną pomiędzy obu partiami.

Praktyka jednolitefrontowa wspólnej drogi musi znaleźć swój odpowiednik w zbliżeniu ideologicznym obu odłamów polskiego ruchu robotniczego. Wyszliśmy z różnych tradycji, przeszliśmy spory szmat drogi dziejowej różnymi torami. Czas na analizę tej przeszłości, na krytykę naszych błędów minionych, na wypuklenie tego, co nas zawsze łączyło i zbadanie tego, co nas tragicznie dzieliło i sformułowanie wyraźne tego, co jest nam wspólne i co nas utrzyma w jednym szeregu w dniach, które nadejdą. Ta praca ideologiczna, uzupełniająca codzienną praktykę jednolitefrontową, wyrzuci z naszej współpracy element wsześciokoniunkturalności, uczyni ją nie sojuszem i współdziałaniem chwilowych aliantów, którym zagraża wspólny wróg, ale współpracą ludzi, świadomych tego, co łączyło ich wspólne dążenia na dobre i zło.

Ten ścisły związek naszych partii, to nie tylko sprawa narodu polskiego i przyszłości Polski. Stoimy w sali, gdzie jeszcze przed paru laty rozbrzmiewał głos Adolfa Hitlera i ręce podnosiły się matpim ruchem do faszystowskiego pozdrowienia. Dziś podnoszą się tu, na tej Hali, pięści polskiego robotnika, rozbrzmiewają słowa polskich przemówień i dźwięki polskich robotniczych pieśni. Ale nie pomijamy o tych echem dnia wczorajszego, bo te echa mogą słychać jeszcze w ścianach tej sali, bo to zaledwie 2 lata tylko minęły od dnia, gdy pod ciosami bohaterstwa Armii Radzieckiej rozpadł się koszmarny hitleryzm, a w Niemczech znowu działo się rzeczy złe i groźne.

(Dokończenie na str. 4-ej)

NA JEDNOSC I DZIAŁANIA KLASY ROBOTNICZEJ Na bezdrożach wspiera się demokracja ludowa odszczepieństwa

(Dokończenie przemówienia tow. Cyrankiewicza)

Wczoraj Kongres nasz zareagował czujnie na pierwszy odgłos niepowodzenia konferencji londyńskiej. Wiadomo, że to spada na tych, którzy w interesie egoistycznych zamierzeń międzynarodowego kapitału, pragną montować kordon sanitarny nie tylko wokół Związku Radzieckiego, ale wokół wszystkich krajów, gdzie masy pracujące doszły do głosu. Reakcja międzynarodowa, z reakcją amerykańską na czele, ze straszakiem czerwonego niebezpieczeństwa, próbując montować ofensywę kapitalizmu, chce odebrać nam to, co zdobyliśmy, próbując stworzyć warunki, by fabryki i ziemie w krajach demokracji ludowej znalazły się znowu w ewidencji międzynarodowego kapitału. Dlatego Kongres nasz zwrócił się z apelem do robotników całego świata, do socjalistów i komunistów, aby zamilczyli te we wspólnej walce pokrzyżowali. Sądzę, że ten nasz apel podtrzymamy będzie i wzmacniemy głosem robotników Wrocławia, głosem robotników całej Polski, PPS-owskich, PPR-owskich, bezpartyjnych i głosem wszystkich obywateli polskich.

Jesteśmy krajem, który nie pragnie niczego innego, jak tylko wzmocnienia i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa światowego. Nie będziemy szedli sił, by walkę o pokój prowadzić, wiemy, że w tej walce mamy potężnego sojusznika w Związku Radzieckim, innych krajach demokracji ludowej i w masach ludowych wszystkich krajów.

Wierzymy, że ten potężny sojusz pokojowy, zgrupowany wokół Związku Radzieckiego, sparaliżuje zakusy podżegaczy wojennych. Ale trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że nie będzie to walka łatwa.

Bezpieczeństwo Polski umożliwia jest podwójnie. Gwarancją tego bezpieczeństwa JEST WŁADZA LUDOWA w Polsce i gwarancją tego bezpieczeństwa jest nasz SOJUSZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM i innymi krajami demokracji ludowej.

To nie jest przypadek, że ci, którzy organizują kontrofensywę reakcji, stawiają na Niemcy i nie jest przypadkiem, że ci sami ludzie chcą kwestionować całość terytorialną naszego kraju.

Pragnę — mówi premier — z całą stanowczością stwierdzić dwie rzeczy: po pierwsze granice Polski zostały ustalone w Poczdamie, wiążąca umową trzech wielkich mocarstw. Przykro nam, że z tych trzech sygnatariuszy, tylko podpis generalissimusa STALINA pozostał realny.

Wiemy, że nikt z realnych polityków świata nie bierze na serio możliwości rewizji tych granic, bo wszyscy zdają sobie sprawę, że granice te

są broniące wielkim i trwałym sojusem ze Związkiem Radzieckim.

Dlatego MOŻEMY BIEŻĄC MÓWIO O OSTATECZNYM UTRWALENIU TYCH GRANIC I ICH NIETĘKALNOŚCI. Gdybyśmy byli zdani na własne siły, byłibyśmy mało podobni do tych, którzy rzucali puste frazesy, że nie damy ani guzika. My nie wystawiamy weksli bez pokrycia, my nie mówimy na wiatr. Prowadzimy politykę zagraniczną taką, by mieć za sobą siłę, zdolną do jej realizacji. O tym wiedzą dobrze ci panowie na Zachodzie, którzy chętnie by się potargowali o jakies koncesje i ustępstwa wzajemne z naszej granicy. My wiemy, że o takich koncesjach mowy nie ma i dlatego spokojnie oświadczamy, że GRANICE NASZE SĄ RAZ NA ZAWSZE USTALONE.

To nie znaczy, że nasza obecna polityka zagraniczna uprawnia nas do założenia rąk, do spokojnego oczekiwania w poczuć, że ktoś za nas wszystko załatwi. Jesteśmy już na tyle mądrzy, że wiemy, że potęgi państwa nie mierzy się ani brzękiem szabel, ani ilością umiarkowanych porców. Mamy do tego stary polski sentyment, ale wiemy, że dziś potęgę państwa mierzy się produkcją stali, wydobywaniem węgla, wykonaniem planu gospodarczego. Myślimy więc myśleć przede wszystkim o sprawach gospodarczych, o odbudowie i podniesieniu produkcji, o wykonaniu planu trzydziestoletniego i znowu dlatego, że ster władzy w Polsce przeszedł w ręce mas ludowych, znikły z naszego ustroju te elementy, które sprawy gospodarcze rozpatrywały tylko pod kątem widzenia swoich interesów.

Klasa robotnicza nie tylko produkuje dziś w tej pracy tworzenia bogactwa narodowego, ale także decyduje o jego przeznaczeniu. Znikli ci, którzy pasywowali na pracy robotnika i wykrzykiwali gospodarczą strukturę kraju. Jeżeli dziś w Polsce są jeszcze braki, to dlatego, że masy, świadome interesów całego narodu i państwa i swej przyszłości, zdecydowały się na drodze pewnych wyrzeczeń i ograniczeń dla dobra narodu i państwa.

Jednolity front i jedno działanie zbudowały w Polsce demokrację ludową — mówi na zakończenie Premier. — Otworzyły się drogi odbu-

dowy, otworzyły się perspektywy wielkiego rozkwitu potęgi kraju. Nie wolno nam tych możliwości zaprzepaścić. Świadectwem tego jest właśnie powtórna po tylu wiekach obecność narodu polskiego nad Odrą i Nysą. Stąd właśnie zaczęto nas wypierać przed tysiącami lat. Wróciliśmy i teraz pozostaniemy, ale pozostaniemy tylko, jako naród zjedno-

czony, naród kroczący dziś pod przewodnictwem klasy robotniczej.

Niechaj symbolem tej naszej dzisiejszej manifestacji wrocławskiej będzie hasło: „Zjednoczona klasa robotnicza, przodowniczka narodu polskiego, jednolity front klasy robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej niech żyje!”

Mordowanie jeńców nie było przestępstwem? Anglosasi odmawiają wydania zbrodniarzy hitlerowskich

Delegat Polski przy komisji ONZ do badania zbrodni wojennych — dr Muskat zwrócił się na mocy instrukcji rządu RP do przewodniczącego tej komisji — lorda Wright of Dursley z prośbą zwołania możliwie w najkrótszym terminie plenarnej sesji komisji. Sesja miałaby rozpatrzyć sprawę wydania Polsce przestępców wojennych, znajdujących się na terenie anglosaskich stref okupacyjnych w Niemczech i Austrii.

Memorandum podkreśla, że anglosaskie władze okupacyjne odmawiają przekazania w ręce władz polskich nożowniczych zbrodniarzy wojennych, których nazwiska figurują na listach sporządzonych przez komisję ONZ do badania zbrodni wojennych.

W memorandum wymieniono szereg nazwisk niemieckich zbrodniarzy. I tak np. główna kwatera wojsk amerykańskich w Austrii odmawia wydania Józefa Muehlmanna, odpowiedzialnego za ograbienie Zamku Królewskiego w Warszawie. Jako motyw tego stanowiska podano fakt, że zrabowanie skarbow sztuki i kultury nie stanowi przestępstwa wojennego.

Ukraiński zbrodniarz wojenny nazwiskiem Worobkiewicz, który zamordował setki ludzi w Polsce, został zwolniony z aresztu. Zwolnienie to tłumaczy się tym, że materiał dowodowy przeciwko Worobkiewiczowi nie może być uważany za obiektywny i bezstronny, ponieważ został przedstawiony przez wysiedleńców żydowskiego pochodzenia.

Tego samego argumentu użyto przy odrzuceniu żądań polskich wydania dwóch innych zbrodniarzy wojennych, których nazwiska znajdują się na liście komisji ONZ.

Na żadnej z amerykańskich list przestępców wojennych nie figuruje nazwisko Waltera Toeblensa, odpowiedzialnego za rzeź w ghetcie warszawskim. Toeblens zbiegł w czasie transportu.

Jeszcze bardziej rażący jest wypadek niejakiego Bohuna, który dopuścił się szeregu morderstw w Polsce. Jak stwierdziła polska misja, Bohun brał w Heidelbergu udział w oficjalnych badaniach, dokonywanych przy demobilizowaniu polskich kompanii walczących w Niemczech. Bohun przyjął udział w amerykańskich oficerach defiladzie tych kompanii. Władze amerykańskie odmówiły aresztowania Bohuna, tłumacząc się tym, że nie znają miejsca jego pobytu.

W odniesieniu do brytyjskiej strefy okupacyjnej, memorandum polskie wymienia m. inn. nazwiska 13 zbrodniarzy wojennych, których wydania władze brytyjskie odmówiły. Ponadto Anglicy nie zgodzili się na przekazanie władzom polskim 2 zbrodniarzy: Hoppego i Weisa, którzy są oskarżeni o wydawanie rozkazów rozstrzelania jeńców wojennych. Odmowę umotywowano tym, że tego rodzaju wypadki nie są przestępstwami wojennymi.

W zakończeniu memorandum polskie przytacza znaną sprawę Deringa, oskarżonego o przeprowadzenie operacji doświadczeń na więźniach w Oświęcimiu.

Memorandum podkreśla, że wydanie przestępców wojennych jest międzynarodowym zobowiązaniem, którego poszczególne władze alianckie nie mogą dowolnie zmieniać.

Na widowni międzynarodowej zaszły ostatnio dwa wydarzenia, charakteryzujące szczególnie jaskrawo praktykę prawniczych przywódców socjalizmu europejskiego. Jego wodzirejami są niestety obecnie socjaliści typu Bevin i Attlee, Bluma, Mocha i Ramadiera, Spaaka i Voorineka. Występują oni już bez przyłbicy i bez maski, uważając, że nadeszła pora wyraźnego zdeklarowania się nie po stronie demokracji, wolności i postępu, lecz po stronie tych czynników reakcji międzynarodowej, które znajdują najbardziej jawny wyraz i uosobienie w organicznej bezwzględności imperializmu amerykańskiego.

Pierwszym z wydarzeń, o których tu pisać będziemy, jest przyjęcie przez parlament francuski drakońskich ustaw antyrobotniczych, przedłożonych z inicjatywy rządu Schumana i Bluma. Ustawy tego rodzaju nie mają precedensu w historii Francji republikańskiej; idą one w tendencji zwalczania ruchu robotniczego dalej, niż amerykańskie prawo Tafta - Hartleya i porównać się dadzą chyba z ustawami wyjątkowymi z czasów Bismarcka, skierowanymi przeciwko socjalistom.

Reakcyjne i antykonstytucyjne ustawy francuskie z grudnia 1947 r. przyjęte zostały głosami prawicy, centrum i — socjalistów, przeciwko 183 głosom posłów komunistycznych. Gdyby socjaliści francuscy bronili istotnie praw robotników i swobód obywatelskich, zajęliby inne stanowisko wobec projektów rządowych i do ich uchwalenia by nie doszło. Skoro jednak bierze się wydatny udział w rządzie, obok Schumana i Mayera, obowiązującą konsekwencją i zgodą względem przedłożonych rządowych. Tak więc deputowani socjaliści zajęli pozycję wyraźnie antyrobotniczą i antyrepublikańską, a uchwalone przez nich ustawy posłużyły socjalistycznemu ministrowi spraw wewnętrznych — Mochowi, jako baza wypadowa do represyjnej ofensywy przeciw ludowi francuskiemu. „Umarli jadą szybko” — a najszybciej jadą nieboszczycy polityczni. Ta jazda socjalistów francuskich w ciemne krainy słabości, bezładu i zdrady własnych sztandarów, zaczęła się na kilka lat przed wojną, kiedy to grono działaczy SFIO, jak Diat, Renaudel i

inni, zerwało z partią, zakładając odrębną organizację „neo-socjalistyczną”. Panowie ci wpadli na pomysły wyczerpania z fluktuów polityki międzywojennej tzw. trzeciej siły, która nie byłaby ani czarna, ani czerwona, lecz — bladobłękitna, o tak subtelnym odcieniu, że nawet oczy faszysty mogłyby patrzeć na nią bez szczególnych przykrości. Jak dowiodły późniejsze wypadki, jedni z „neo-socjalistów” stoczyli się w przepaść przaiństwa i narodowej zdrady, inni zniknęli w politycznej nicości, co zresztą nie przeszkadza dziś Blumowi odgrzewać przeżyte i bełkotowe koncepcje „trzeciej siły”, walczącej rzekomo na dwu frontach.

Gdy w r. 1940 wybiła dla Francji godzina ciężkiej próby, posłowie socjalistyczni obrali drogę postępowania, która nie przyniosła im z pewnością saszczytu. Część ich głosowała w parlamencie z pozabawieniem mandatów posłów komunistycznych — później na 11 deputowanych SFIO — 110 (!) oddało głosy za przekazaniem władzy Petainowi... Oczywiście, po wojnie przeprowadzono w partii socjalistycznej czyszcze, najbardziej skorumpowanych usunięto. Mimo jednak, gdy w roku 1945 opracowywano nowy statut partii, wniosek Bluma wykreślono ze wszystkich słów „lutte de classe” („walka klasowa”), zastępując małym mówiącym określeniem „militant de classe” („działalność klasowa”).

Leon Blum i najbliżsi mu współpracownicy francuskiej partii socjalistycznej nie chcą walki klasowej od niej świętą zgodę, pokój i przyzmiere, zwłaszcza z tymi, siedząc na prawicy. Dla pana Bluma wróg jest głównie i przede wszystkim — na lewicy. Tę właśnie trzeba zwalczać, a z innymi można dogadać. W myśl tych osobliwych jak na socjalistę założeń przywódca SFIO wypowiedział otwartą wojnę komunistom, sabotowali wszelkie działania jednolitofrontowe, przyczyniając się do utraty radykalnego projektu konstytucji, wzięli wybitny udział przy wymanewrowaniu komunistów z rządu, a dziś, na zlecenie obcych imperialistów i rodzimej reakcji — posłusznie uchwalają ustawy antystrajkowe i rękami polskimi żołnierzy senegalskich strzelają do robotników, zyskując suto oklaski reakcji międzynarodowej...

Mimo wszystko — niepodobna linii postępowania odmówić logiki i konsekwencji.

A właśnie wtedy, gdy parlament francuski — wśród komunistycznych protestów — uchwałił drakońskie ustawy, w Antwerpii przyjęto uchwałę na łono wspólnoty socjalistycznej pana Schumachera i jego drabantów. Przyjęto znaczną większość głosów, mimo sprzeciwu z rządu delegacji z PPS na czele, której reprezentanci opuścili demonstracyjnie salę obrad po tym haniebnym głosowaniu. B. agent przemysłowców niemieckich, „kapo” hitlerowskiego obozu koncentracyjnego i aktualnie — najemnik anglosaskiego imperializmu — Kurt Schumacher zasiadł więc jako pełnoprawny „towarzysz” w dobranym gronie prawniczych prowodyrów zachodnio-europejskiej „socjaldemokracji”. Jest to widowisko godne „bogu” z Wall-Street i londyńskiej City. Można się temu przyglądać i z obrzydzeniem i z politowaniem. Nie wiążąc się jednak we wzroby co dalszych losów zespołu, w którym p. Schumacher staje się niemal m. in. z szandarowem, można i trzeba powiedzieć, że właśnie incydent Antwerpii wskazuje nie mniej wyraźnie od głosowania w paryskim parlamencie, jak daleko posunęli się już wodzowie pewnych partii socjalistycznych w kierunku zatarcia ostatecznych różnic pomiędzy tym, co szcze góleniedzie określa się mianem „socjalizmu”, a tym, co jest czym niezamaskowaną ofensywą reakcji i oczywistą zdradą interesów robotniczych, interesów pokoju, postępu i demokracji.

Bolesław Dudziński

GRANICE POLSKI NA ODRZE I NYSIE są święte i nienaruszalne

Rezolucja przyjęta na manifestacji wrocławskiej

Robotnicy i pracownicy Wrocławia, zebrani w dniu 17-go grudnia 1947 r. na wielkim wiecu w Hali Ludowej stwierdzają, że przypieczętowane krwią żołnierza polskiego i radzieckiego granice polskie na Odrze i Nysie są święte i nienaruszalne.

Powrót prastarych ziem polskich do Macierzy jest aktem sprawiedliwości dziejowej, okupionym ogromem cierpień i niepowetowanych strat ludzkich i materialnych poniesionych przez naród polski.

Granica na Odrze i Nysie ustalona na Konferencji w Poczdamie jest najlepszą rękojmią pokoju i bezpieczeństwa w Europie i stanowi jedyną podstawę dla stabilizacji i unormowania stosunków polsko - niemieckich.

Wszelkie próby zakwestionowania obecnej granicy polsko - niemieckiej muszą być z całą stanowczością odrzucone, ponieważ zmierzają do podważenia wyników wojny antyhitlerowskiej i klęski hitlerizmu, który był przyczyną ogromnych cierpień całej Europy i świata.

Zebrani protestują przeciwko ostatniemu oświadczeniu Sekretarza Stanu Marshalla, które wbrew opinii wszystkich ludzi miłujących pokój i wbrew poczuciu elementarnej sprawiedliwości, lansuje uparcie rewizję granicy polsko - niemieckiej. Tego rodzaju wystąpienia nie służą ani sprawie pokoju, ani sprawie stabilizacji politycznej w Europie i unormowaniu stosunków polsko - niemieckich, lecz wprost przeciwnie podsycają najbardziej agresywne i odwetowe tendencje w Niemczech i rozzuchwalają jawne i ukryte żywy hitlerowski, które przeciwstawiają się żywiołom demokracji, przeciwstawiają się konsekwentnej demilitaryzacji i demokracji — jedynej rękojmi trwałej pacyfikacji Niemiec.

Zebrani wyrażają najgłębsze uznanie i wdzięczność rządów ZSRR, który z taką braterską przyjaźnią i sojuszniczą niezlomnością broni sprawy naszych granic na Odrze i Nysie, jak również na szczytach słusznych praw do reparacji niemieckich. Zebrani stwierdzają, że odparcie zakusów imperialistycznych na nasze granice jeszcze mocniej scementuje przyjaźń między Polską a narodami Związku Radzieckiego.

Zebrani stwierdzają, że zerwanie Konferencji Londyńskiej

zmierza do przekształcenia Niemiec Zachodnich w bastion agresywnej niemieczyny i w bazę imperializmu niemieckiego, występującego się imperializmowi amerykańskiemu, który roi plany opanowania całej Europy.

Plany te skazane są na niepowodzenie, ponieważ rozbijają się o zdecydowany opór wszystkich narodów broniących pokoju i swej niezawisłości.

Zebrani wzywają do podwojenia wysiłków dla odbudowy Ziemi Odrzańskich i jeszcze ściślejszego sprężenia ich z Macierzą, widząc w tym najlepszą gwarancję pomyślności i bezpieczeństwa Polski a zarazem pokoju i postępu w Europie.

Robotnicy i pracownicy Wrocławia oraz delegacje robotnicze z całego kraju zebrane na wielkim wiecu z okazji XXVII Kongresu PPS stwierdzają, że jednolity front klasy robotniczej i coraz ściślejsza, braterska współpraca PPS i PPR stanowią fundament demokracji ludowej, gwarantując wszystkim zdobycy Polski Ludowej i tym samym jedyną drogę do systematycznej poprawy bytu wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Zebrani stwierdzają, że jedność klasy robotniczej jest warunkiem utrwalenia sojuszu robotniczo - chłopskiego, równocześnie zaś pozwala rozbić doszczętnie wszystkie ośrodki reakcji w Polsce.

Zebrani witają uchwały XXVII Kongresu PPS zmierzające do pogłębienia codziennej współpracy, wspólnej działalności wychowawczej i zbliżenia ideologicznego między członkami obydwu partii robotniczych PPR i PPS.

Zebrani stwierdzają, że wspólny wysiłek w dziedzinie rozszerzenia ruchu współzawodniczą pracy i pogłębienia świadomości robotniczej będzie dobroczynny dla całej klasy robotniczej i przyczyni się do jej scementowania w duchu najpiękniejszych, bojowych tradycji polskiego proletariatu i jego przodownictwa w narodzie.

Zebrani stwierdzają, że słuszną realizacją jednolitego frontu w Polsce przyczyni się do przewyższenia oportunistycznych wyłączeń i do skupienia ruchu robotniczego w Europie i świecie na platformie walki z imperializmem o pokój i wolność, o sprawę wszystkich ludzi pracy.

Ponad 2 miliony zł zebrano na gwiazdkę dla żołnierza

Jak informuje sekretarz generalny Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza płk. Gruda, zakrojona na szeroką skalę ogólnokrajowa akcja gwiazdki dla żołnierza daje doskonałe rezultaty. Akcja przeprowadzana jest sprawnie, społeczeństwo wykazuje dużo serdeczności i zrozumienia.

Ogólnie biorąc, do dnia dzisiejszego zebrano 2 miliony 308 tys. zł. Akcja trwa.

Na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci stolicy

Organizacja społeczna Polskiej Partii Robotniczej zorganizowała między innymi członkami zbiorke pieniędzy i darów dla sierot i najbiedniejszych dzieci stolicy.

Poszczególne komitety dzielnicowe PPR zebraly łącznie ok. półtora miliona zł, co pozwoli na przygotowanie ponad 3 tysiące paczek gwiazdkowych. Paczki zawierają będą słodycze, owoce i jakis praktyczny podarunek np. rękawiczki, szalik, ciepłe skarpetki itp.

Wroczenie darów odbędzie się w poszczególnych dzielnicach partyjnych.

Doświadczenie ludzi morza wyrosłych w Gdyni musi być przeniesione do wszystkich portów naszego Wybrzeża Na marginesie dyskusji w Instytucie Bałtyckim

W ostatnich miesiącach zupełnie niespodziewanie dla opinii publicznej rozwija się dyskusja na temat polityki portowej. Dyskusję zapoczątkował dr Borowik w ramach Instytutu Bałtyckiego.

Ogólnie można stwierdzić, że dla przeciętnego obywatela pracującego aktywnie na odcinku morskim nie było dotychczas i nadal nie ma wątpliwości co do celowości rozmieszczenia ośrodka dyspozycyjnego portu w Gdańsku. Zgodna jest na ogół opinia co do wspólnoty losów i interesów Gdańska i Gdyni. Zgodny jest również pogląd, że z biegiem czasu nie tylko porty obu miast, ale same miasta zespolą się ze sobą i stanowiąc będą jedno miasto pod jednym zarządem, przy czym Gdańsk przypuszczalnie nie straci swej, historycznie zdobytej, przodującej pozycji.

Dar Prezydenta RP dla szkół w Gdańsku

Pragnąc przyjąć z pomocą szkolnictwu w Gdańsku Prezydent RP latem br. ufundował 1000 ławek szkolnych. Realizacja tego daru powierzona została prezydentowi m. Gdańska ob. Nowickiemu. Na zlecenie prezydenta miasta, za pośrednictwem Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego wykonanie 1000 ławek powierzone fabryce mebli w Gościnnie. Fabryka ta pierwszą partię ławek szkolnych w ilości 400 szt. już wykonała i wkrótce odbędzie się przekazanie ich w ręce gdańskich szkół. W uroczystości tej mają wziąć udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Wystawa obrazów malarzy-amatorów

Przy licznych zakładach pracy w Elblągu powstały koła samokształceniowe, których członkowie interesują się żywo twórczością malarską. Koła takie istnieją przy dawnej stoczni elbląskiej, a obecnie w fabryce maszyn, fabryce wagonów i wielu innych.

Ostatnio w Elblągu zorganizowano wystawę obrazów malarzy-amatorów. Obejmuje ona 71 obrazów.

TEATR

Miejski „Wybrzeże” Gdyni, Plac Grunwaldzki, dziś i codziennie „Temperamenty” Cwojdzkiego. Początek przedstawień o godz. 18.30.

REPERTUAR KIN

Gdańsk „Światowid” — W cieniu podejrzewania.
Wrzeszcz „Capitol” — Myszki i ludzie.
Wrzeszcz „Bajka” — Dziewczyna z baletu.
Oliva „Polonia” — Bohaterki pacyfiku.
Sopot „Polonia” — Baryteczka.
Gdynia „Warszawa” — Curie Skłodowskiej.
Grabówek „Fala” — Pontecral.
Chylonia „Promień” — Admirai Nachimow.
Puck „Mewa” — Marsylianka.
Kościerzyna „Bałtyk” — Pięciu zuchów.
Kartuzy „Kaszub” — Historia jednego żaka.
Wejherowo „Swit” — Cienie przeszłości.
Tczew „Wisła” — Noc grudniowa.
Lębork „Fregata” — Miłość na lekarstwo.
Słupsk „Polonia” — Zwycięzcy stepu.
Koszalin „Polonia” — Mścimy jastrzęb.
Białogrod „Bałtyk” — Ostatnia szansa.
Szczecinek „Wolność” — Sereńada w dolinie.

DYŻURY APTEK

od 13 do 19 grudnia 1947 r.
Gdańsk — Apteka pod Słońcem.
Gdańsk-Wrzeszcz — Apteka pod Mewą.
Oliva — Apteka pod Oriem.
Sopot — Apteka Nowa.
Gdynia — Apteka dra Jurkowskiego.
Apteka Świętojańska.
Nadmorska (Orłowo).

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Gdańsk, Pl. Armii Czerwonej 1, tel. 318-72. Redaktor naczelny przyjmujący interesantów w dni powszednie od 12-13, sekretarz redakcji od 10-12. Oddział w Gdyni, Pl. Armii 41, (Starowiejska), tel. 214-72, przyjmuje interesantów od 12-13.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: za słowo 20, poszuk. pracy 20, 15, minimum 10 słów, maksimum 40 słów. Pierwsze słowo liczy się podwójnie. Tłusty druk 100 proc. drożej.
Wymiarowe: (za 1 mm szer. i 1 linia) za tekstem (9-linijowe) do 70 mm 20, 71-120 mm 25, 121-200 mm 30, 201-300 mm 35, powyżej 300 mm 40; tekstowe (6-linijowe) do 70 mm 20, 71-120 mm 25, 121-200 mm 30, 201-300 mm 35, powyżej 300 mm 40; 130 miejsc zastrzeżone 50 proc. drożej; ogłoszenia wymiarowe wśród drobnych do 80 mm przez 1 lin. 50 proc. drożej, ponad 80 mm i 2-linijowe o 100 proc. drożej, nekrologi (6-linijowe) do 70 mm 20, 71-120 mm 25, 121-200 mm 30, 201-300 mm 35, powyżej 300 mm 40.
Bilans, ogłoszenia tabelaryczne i kombinowane o 100 proc. drożej. W niedziele i święta wszystkie ogłoszenia liczy się o 30 proc. drożej.

Przesłanką rozumowania dra Borowika jest twierdzenie, że niezależnie od układu warunków polityczno-administracyjnych, port gdański służyłby dla „rozkorkowania” portu gdańskiego. Można wątpić w słuszność tej tezy.

FALSYWA PRZESŁANKA

Sądźmy wręcz przeciwnie, że gdyby kierownicy polityki zagranicznej Rzeczypospolitej po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. okazali więcej troski o istotne interesy narodu, gdyby w porę zajęli się tym, by Gdańsk został całkowicie włączony do Państwa Polskiego, nikt nie pomyślałby o budowie w odległości kilkunastu kilometrów od Gdańska drugiego dużego portu morskiego. Cały wysiłek narodu byłby bezspornie skierowany na wykorzystanie doskonałych warunków naturalnych portu gdańskiego, na jego rozbudowę, umocnienie, na jego usprawnienie komunikacji z zaplecem.

Można zatem twierdzić, że zbudowanie Gdyni było aktem samobrony narodu, spowodowanego na manowce przez rządy reakcyjne, było przejawem zdrowego instynktu narodowego, który skierował Polaków nad morze, na ziemię zagrabioną przez Niemców.

Skożyliśmy szczęśliwych dni, gdy zdrowe ambicje narodowe nie musiały się przebiegać przez gąszcz filogermanskiej polityki piłsudczyz-

ny, a mają nieograniczone możliwości rozwoju, gdy Polska staje się prawdziwie morskim państwem, dla czego mamy kurczowo trzymać się stosunków wersalskich, dlaczego trwać w sytuacji, która była koniecznością w warunkach „korytarza” pomorskiego? W Polsce Ludowej pragniemy, nie roniąc niczego z pozytywnego dorobku okresu międzywojennego, wrócić do naturalnej i historycznej drogi rozwoju naszej polityki morskiej i do jej ośrodka w Gdańsku.

NIE MA MOWY O DYSKRYMINACJI

Zastrzeżenie się dra Borowika przeciwko próbom przeciwstawienia Gdyni — Gdańskowi, czy też przetrwania odpowiedzialności za to na bliżej nieokreślone środowiska nie zmienia sytuacji, gdyż samo postawienie sprawy pozbawienia Gdańska roli ośrodka dyspozycji portowej sugeruje to przeciwstawienie.

Podobnie jak rząd nie zastanawiał się w roku 1945 po wyzwoleniu Warszawy, gdzie ma być stolica państwa, choć nie brakło rad i argumentów, przemawiających za wyborem innych miast z pominięciem Warszawy, nikt z nas nie zastanawia się nad możliwością przeniesienia ośrodka dyspozycji portowej z Gdańska.

Szczegółne zastrzeżenia budzić musi sugerowanie poglądu, jakoby w Polsce miała miejsce „dyskrymi-

nacja Gdyni i Gdańska”. Na czym dr Borowik się opiera, gdzie są dowody tej dyskryminacji i jakimi względami jest ona wywołana? Czyż w ten sposób mamy rozumieć sklerozowanie głównego wysiłku rządu na rozbudowę portu szczecińskiego?

NOWE SĄ CZASY I NOWE PERSPEKTYWY

Wiemy, że część przedwojennych specjalistów morskich czuje się szczególnie związana z Gdynią, jedni naturalnymi węzłami uczuciowymi, inni względami politycznymi. Gorące uczucie dla Gdyni, Bałtyku u pierwszych można z pożytkiem wykorzystać dla dobra pracy morskiej w nowych warunkach. Gorzej z ludźmi drugiego typu, którzy uważają Gdynię za szczyt możliwości narodowych, a swój udział w jej budowie, za dzieło swego życia i nie umiejąc, czy nie chcąc włączyć się do nurtu nowego życia — zazdrośnie strzegą swych dawnych pozycji w obawie, by im nie zostały odebrane. Ludzie ci często nie spostrzegają, że to pewne skostnienie ściąga ich na pozycję pogrobowców sanacji, którzy głoszą fałsz, jakoby podstawy obecnej polityki morskiej zostały założone w dobie Becka i Śmigłego.

Polska Ludowa ma jednak prawo żądać od swych specjalistów przedwojennych, aby nie tracili oni z oczu nowych perspektyw i możliwości, nie dających się mechanicznie wtłoczyć w stare ramki organizacyjne. Zagadnienie to nie może stać w płaszczyźnie pozbawienia Gdańska roli ośrodka dyspozycji portowych na rzecz Gdyni, a musi być postawione w płaszczyźnie konieczności przeniesienia dobrego doświadczenia „w Gdyni wyrosłego pokolenia ludzi morza” do wszystkich portów Rzeczypospolitej na całej 500-kilometrowej Wybrzeżu.

J. Groszkiewicz

Czy MZKGG otrzyma „odkryte” na Śląsku trolleybusy?

Prasę stołeczną obiegła wiadomość, że w jednym z miast na Ziemiach Zachodnich „odkryto” 7 nowych wiosek trolleybusów, które Niemcy sprowadzili do tej miejscowości przed samym końcem wojny, a których nie zdążyli jeszcze uruchomić. Wozy te mają być w doskonałym stanie i nadają się do natychmiastowego użytku. O trolleybusy te toczy się rzekomo walka między Warszawą i Gdańskiem. Jak się okazuje sprawa ta wygłada nieco inaczej, niż to podaje prasa.

Chodzi o trolleybusy, będące od dawna już w eksploatacji Związku Elektryfikacyjnego Okręgu Dolnośląskiego w Wałbrzychu. Część tych wozów jest zbudowana na tamtejszym terenie i MZKGG, starając się o kupno tych trolleybusów dla Wybrzeża. Transakcja ta nie doszła jednak do skutku.

Ostatnio MZKGG wystąpiły ponownie z propozycją sprzedaży trolleybusów z Wałbrzychu, jednakże ani przy poprzednich ani obecnych pertraktacjach nie było mowy o żadnej „zamianie” czy też odstąpieniu Warszawy posiadanego taboru. Wybrzeże cierpi dotkliwie na brak taboru komunikacyjnego i każdy z tych „ślazych gratów”, o których wspomina prasa stołeczna, jest potrzebny na Wybrzeżu. Chodzi natomiast o sprawiedliwy podział trolleybusów, stojących beużytecznie w Wałbrzychu, po między miastami mającymi już czynne linie trolleybusowe, a cierpiącymi na brak taboru komunikacyjnego. Pod tym względem Wybrzeże musi być

uwzględnione na pierwszym miejscu. Jeśli mogłaby być mowa o jakiejś wymianie wozów trolleybusów to byłaby ona uzasadniona tylko względami technicznymi. Gdyby każdy z zakładów komunikacyjnych otrzymał jednolity typ wozów, ułatwiłoby to dostosowanie ich do wszystkich linii trolleybusowych na danym terenie. Nad tym należałoby się zastanowić.

Kronika wypadków

NAPAD BANDYCKI

Do mieszkania Wacława Lautera zam. w Gdańsku przy ul. Brygidki 15 wtargnęło dwóch osobników z bronią w ręku. Napastnicy zażądali od Lautera 100.000 zł, jednakże na krzyż żany napadniętego, rabusie zbiegli, zabierając tylko zegarek.

KRADZIEŻ WĘGLA W „ANGLASIE”

Podczas rozładunku wagonów z węglem przeznaczonym dla fabryki czekolady „Anglas” w Oliwie skradziono 2 tony węgla. Kradzież dokonał Lampkiewicz, Jeliński i bracia Franciszek i Brunon Wanke. Złodziei zatrzymano, węgiel zwrócono w fabryce.

NA SUMĘ 200.000 ZŁ.

Z mieszkania Pawła Okroja przy Placu Wyzickiego 19 we Wrzeszczu skradziono 5-lampowy radioodbiornik aparat fotograficzny, futro damskie i męskie oraz bieliznę ogólnej wartości 200.000 zł.

Wyborne postacie bankowa Roma i pensjonarki Stefci stworzyli WITOLD KAŁUSKI i BARBARA KRAFFTOWNA. Inteligentnie zagrał KONRAD ŁASZEWSKI, a wdzikiem EWA KRASIEJKO — z taktem CELINA BARTYZEL W ZOFII PERCZYŃSKIEJ ciągle jeszcze potakuje „Orchidea” z szorstoczną premiery. JANUSZ GROT (artysta Henryk) nieżył był przez dwa akty, w trzecim natomiast nie przekonał nas o genialności leptosomików. Pastelowe wnętrza urzędniczego mieszkania mile uderzało czystością koloru i linii. O ile w „Jak wam się podoba” czy w „Balladynie” spietrowane płaszczyzny pomagają w rozplanowaniu sceny o tyle trudno zrozumieć myśl dekoratora, kiedy się patrzy na pietruchy hall nad mieszczańskim salonikiem. Za to kwiatka graja pięknie, dając sugestywne nastroje. W baladynie „Temperamenty” w Teatrze Kameralnym wypełniły nam przyjemny i poetyczny wieczór.

SPECJALNY DATOWNIK

W związku z „Dniami Przeciwwgruzlicznymi” urzędy pocztowo-telekomunikacyjne Gdańsk 2, i Bydgoszcz 2, a także i inne urzędy pocztowe stemplują od dnia 24 grudnia br. przesyłki listowe specjalnym datownikiem okolicznościowym, propagującym „Dni Przeciwwgruzlicze”.

Osoby, pragnące uzyskać odciski tych datowników, winny zaadresować do siebie kopertę lub kartkę z naklejonym znaczkiem, który ma być unieważniony specjalnym datownikiem i przesłać w liście, taryfowo opłaconym, do urzędów pocztowych.

PREZENT GWIAZDKOWY DLA ŚWIATA PRACY

Dyrekcja Miejskiego Kameralnego Teatru „Wybrzeże” komunikuje, iż w dniach: 19, 20, 21 i 22 grudnia ceny biletów na przedstawienie „Temperamenty” A. Cwojdzkiego w Domu Marynarza zostały obniżone o 50 proc. dla wszystkich.

Jest to prezent gwiazdkowy Teatru Kameralnego dla publiczności Wybrzeża.

PRACOWNICY HUTY SZKŁA DLA NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI

Z inicjatywy pracowników Państwowego Wybrzeża Szkła w Starogardzie uruchomiono na terenie fabryki zbiórki pieniężne. Zebrana kwota — 3.000 zł przeznaczona na zakup obuwia dla najbardziej potrzebujących dzieci szkoły Nr 2. Inicjatorzy zbiórki, jak również i komitet szkolny, zwracają się do wszystkich fabryk na terenie Starogardu, by drogą dobrowolnych składek pomogli

dzieciom, którzy z braku obuwia w okresie zimowym nie mogą chodzić do szkoły.

STYPENDIA DLA STUDENTÓW POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ

Na wszystkich wydziałach Politechniki Gdańskiej urzędują misje stypendialne, których zadaniem jest rozpatrywanie podań akademików o udzielenie stypendium. 144 stypendia mają być rozdzielone między młodzież, studiującą na Politechnice Gdańskiej.

OPŁATEK PARTYZANCKI

Dziś, w piątek dnia 19 grudnia, w sali Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Gdańskiej odbędzie się opłatek partyzancki.

LIKwidACJA BIURA DZIELN. W NOWYM PORCIE

Z dniem 31 grudnia br. przestaje istnieć biuro dzielnicowe w Nowym Porcie. Wszelkie sprawy załatwiane dotychczas przez to biuro, należy kierować do zarządu miejskiego w Gdańsku.

Rozwój portu w Uście

Najmłodszy polski port handlowy na Bałtyku wykazuje stały wzrost obrotów towarowych. W ubiegłym miesiącu przez Ustkę wyeksportowano 13 tysięcy ton węgla, po który przybyło około 34 statków o łącznej pojemności ponad 27 tysięcy ntr. Reprezentowane były bandery: szwedzka, duńska, fińska, norweska i holenderska.

Jakie sprawy rozpatruje Biuro Społecznej Pomocy Prawnej w Gdańsku

Biuro Społecznej Pomocy Prawnej przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Gdańsku, które rozpoczęło swoją działalność w listopadzie br. ma już dość poważne osiągnięcia w pracy.

Najliczniej korzystali ze społecznej pomocy prawnej robotnicy — 39% i urzędnicy — 34%, następnie kupcy — 9%, rolnicy — 5% i różni — 13%. Prawie wszyscy zgłaszający się do Biura zostali skierowani do kancelarii adwokackich, pozostałym nielicznym — udzielono informacji na miejscu, a część skierowano do bezpłatnej poradni prawnej przy Sądzie Okręgowym w Gdańsku. Najwięcej jest spraw cywilnych — 55%, karnych — 37% i administracyjnych — 8%. Spośród spraw cywilnych najwięcej jest rozwodowych

33%, mieszkaniowych około 21% i alimentacyjnych — ok. 9%.

Spostrzeżenia i dane w pierwszym tygodniu pracy Biura, wskazują że nie powstawała placówka jest pożyteczna i potrzebna zwłaszcza ludziom pracy.

Pociąg pośpieszny Gdynia — Warszawa

Z uwagi na wzmożony ruch świąteczny od dn. 19 grudnia br. do 3 stycznia 1948 roku uruchomiony został z Gdyni do Warszawy pociąg pośpieszny Nr 402 oraz od dnia 20 grudnia do 7 stycznia 1948 r. pociąg pośpieszny Nr 401 z Warszawy do Gdyni.

W dniach 25 i 26 grudnia oraz 1, 4 i 6 stycznia 1948 pociągi pośpieszne 401 — 402 kursować nie będą.

Zebranie

Związku Rybaków Morskich

Dnia 21 grudnia o godz. 15 odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Hryniewieckiego w Gdyni miesięczne zebranie informacyjne Związku Rybaków Morskich.

1 maszyn portu

WYROBY ŻELAZNE DO RIO DE JANEIRO

Z portu gdańskiego dnia 16 bm. wypłynęły dwa statki z wyrobami żelaznymi. Polski SS „Kiliński” zabrał do Rio de Janeiro 1997 ton. Szwedzki zaś statek „Elsy” zabrał do Sztokholmu 463 tony wyrobów żelaznych i cynku.

AZBEST Z FINLANDII

Fiński parowiec „Mira” przywiózł z Helsinek 258 ton makulatury dyktów i azbestu. Rozładunek statku odbywa się w wolnej strefie. Klaruje Batla.

KONIE ROBOCZE Z DANII

Duński parowiec „Danix” przywiózł ładunek 456 koni roboczych z Danii. Statek klaruje „Baltica”. (M)

SS „WISŁA” SPODZIEWANY W GDAŃSKU

W najbliższych dniach spodziewane jest przybycie do Gdańska polskiego SS „Wisła”. Statek ten zabiera z Lubecku rudę do Polski.

KORSOWY DZIEŃ W GDAŃSKU

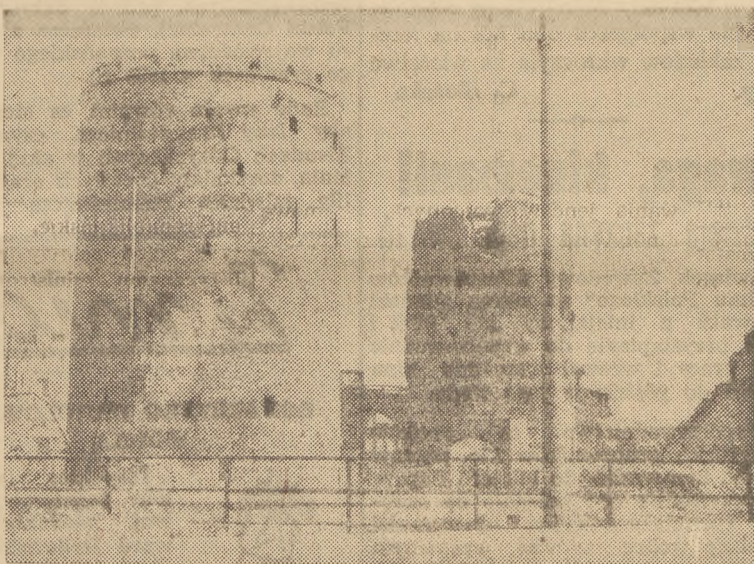
W dniu 17 bm. z portu gdańskiego wypłynęły 4 statki z ładunkami koksu. Zabrały one do państw skandynawskich 4.943 ton. Równocześnie z portu gdańskiego wywieziono około 4.500 ton węgla i 762 bunkru.

PIRYTY Z NORWEGII

W dniu 17 bm. do portu gdańskiego wpłynął fiński statek „Sakuntala” z Kofka z ładunkiem 3.300 ton piritów. Klaruje Baltica.

OBCE STATKI W POLSKIM REMONCIE

Obce statki chętnie korzystają z usług stoczni polskich. Ostatnio w remoncie stoczni znajdowały się maszyny szwedzkiego SS „Skane”, radziecki statek SS „Lowat”, norweski SS „Herva”, szwedzki SS „Rex” i szwedzki SS „Bifrost”.



Gdańsk — wieża mleczna.

„Gwiazdka” dla dzieci Sieroty otrzymają podarki

Komitet członkowski przy sklepach „Zgody” na Obłuzi zorganizował w szkołach „gwiazdkę” dla sierot i dzieci członków spółdzielni.

Ogółem obdarowano paczkami 530 dzieci. Wieczory uroczyste były występami amatorskiego zespołu koła młodzieży PCK przy szkole powszechnej w Obłuzi. Okolicznościowe przemówienia wygłosił przewodniczący

MRN tow. P. Stolarek i z ramienia „Zgody” ob. Bryja.

Spółdzielnia „Zgoda” w porozumieniu z Ubezpieczalnią Społeczną przy wsparciu z szerszej akcji pomocy dzieciom. Począwszy od stycznia 1948 r. na koszt spółdzielni co miesiąc 30 dzieci będzie wysyłanych do prewentionium. Latem 1948 „Zgoda” zorganizuje dla 200 dzieci kolonie letnie.

Kto ma prawo nabycia mienia nierolniczego

Referat osiedleńczy przy zarządzie miejskim w Gdańsku przysięga do przekazania mienia nierolniczego, będącego pod zarządem miasta. Przede wszystkim przekazane będzie mienie nierolnicze, znajdujące się w Oliwie, która podzielona została na 4 strefy.

Pierwsza strefa obejmuje ulice: Kaprów, Asnyka, Al. Sprzymierzonych, Armii Radzieckiej, Armii Polskiej, Obrońców Westerplatte, Grottegera, Żeromskiego, Witkiewicza, Derbrowskiego, Zająca, Noakowskiego, Orkana, Tetmajera, Kasprzowicza, Barzyńskiego, Abramacha, Drożyny, Głogowską, Zegarską, Polanki, Podhalańską, Leśną, Liczmańskiego, Kwietnia, Spacerową, Kościelską, Stenczną, Żołnierzy, Drzymały, Dr Kreckiego, Wąsowicza, Mirala, Flisacką, Czynowy, Grunwaldzką, Hołdu Pruskiego, Poczty Gdańskiej, Majkowskiego.

Prawo pierwszeństwa w otrzymywaniu mienia nierolniczego posiadają osoby, które przeprowadziły budowę, wzięli udział w remoncie budynku, repatrianci, którzy wzięli udział w walkach o wyzwolenie Polski po pierwszym wrześniu 1939 r., żołnierze służby czynnej, którzy walczyli o wyzwolenie Polski, uczestnicy walk partyzanckich o Polskę Demokratyczną i inwalidzi, którzy jako funkcjonariusze służby bezpieczeństwa utracili zdrowie, wdowy i sieroty, inwalidzi wojenni, inwalidzi pracy b. więźniowie obozów koncentracyjnych.

Osoby, które posiadają prawo włas-

Już po pierwszym akcie komedii „Temperamenty” widzowie spoglądali na siebie badawczo — krytycznie wzrokiem, w którym kryło się pytanie: kto jest beztrojskim pyłnikiem, a kto pomurym leptosomikiem. Cwojdzki uprościł sobie skomplikowaną teorię Kretschmera, przedstawiając skrajne typy: zdecydowanego pyłnika, Romana i Henryka artystę. Pierwszy patrzy na świat przez okienko bankowca, widzi i rozumie tylko rzeczy konkretne i sprawozdane i trytuje go przeciwstawiony mu skrajny leptosomik, Henryk — mający niezwykle umysłowość i pa się geniusza. Takie zestawienie postaci, narzuca sugestię, że prawdziwą wielkością może być tylko wysoki chudzielec. Zapomina się o tym, że bardzo często można spotkać szczupłych, wysokich urzędników banku, jak i przysiadających geniuszy z brzuskiem. Czerpiąc kobiety w sztuce, oczywiście, jak jedna, opowiadają się bez zastrzeżeń po stronie leptosomika — artysty.

„Temperamenty” w Teatrze „Kameralnym” w GDYNI

„Temperamenty” oparte są na dialogu, brak w nich akcji, a konfliktu trudno się doszukać — lecz rozbawionym doświadczeniem widzów, nie spostrzegając wad sztuki i zaśmiewa się z komicznych sytuacji. Reżyser Iwo Gall zrobił z komedii Cwojdzkiego piękne przedstawienie. Jeśli przy opracowaniu tekstu nie było wad, to wyszło tylko na korzyść sztuce. Jak zwykle u Galla najpiękniej wypadły sceny zespołowe. Zewnętrzny wygląd aktorów wskazywał wyraźnie, jakie reprezentują temperamenty.

Pod znakiem współzawodnictwa

Buraki mają powodzenie — Czemu zawdzięczamy 24 proc. — Awans obowiązuje — Od ziarnka do ziarnka — Nietrudna zagadka (Od naszego korespondenta)

Cukrownia w Przeworsku, która w 1945 roku obchodziła pięćdziesięciolecie swego istnienia, jest jedyną cukrownią na terenie województwa rzeszowskiego.

Tegoroczna kampania jest właśnie w pełnym toku, gdy wjeżdżamy na teren cukrowni. Kręta droga, wiodąca od miasteczka do fabryki, zatłoczona jest chłopskimi wozami: jedne zwożą buraki cukrowe, inne zabierają tzw. wysłodki na paszę dla bydła. Małe wagoniki przebiegają po wąskich szynach i giną w tunelach zabudowań fabrycznych.

W dyrekcji zaznajamiamy się z ogólnym stanem tegorocznej kampanii. Dyr. Łękawski informuje nas, że w roku ubiegłym przerobiono 630.000 q buraków, w roku bieżącym zaś zakontraktowano 725.000 q, jednak już przed kampanią w magazynach cukrowni było 740.000 q, a ostatecznie przewiduje się przerobienie 780.000 q buraków. Jak wykazuje praktyka, tegoroczna umowa zbiorowa, zawarta pomiędzy Związkiem Przetwórców Roślin Okopowych a Centralnym Zarządem Przemysłu Cukrowniczego, jest bardzo atrakcyjna dla plantatorów, którzy zachęcani korzystnymi warunkami, dostarczają buraków znacznie więcej, aniżeli zadeklarowali kontraktem.

Jak wykazują pobieżne obliczenia, w stosunku do roku ubiegłego, ogólna produkcja wzrosła o 24%. W ciągu ubiegłej kampanii cukrownia w Przeworsku wypuściła 940 wagonów dziesięciotonowych, z bieżącej kampanii przewiduje się około 1.160 wagonów cukru.

Na tak wydatny wzrost produkcji wpłynęło w dużym stopniu współzawodnictwo pracy, zainicjowane przez Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego. Cała załoga cukrowni pracuje i żyje pod znakiem tego współzawodnictwa, tablice orientujące o wynikach są przedmiotem naj-

Robotnicy — wojsku

W Łodzi odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru, ufundowanego przez Zw. Zawodowy Pracowników i Robotników Przemysłu Włókienniczego dla klubu sportowego przy Oficerskiej Szkole Polityczno - Wychowawczej W. P.

W uroczystości uczestniczył pierwszy wiceminister obrony narodowej, gen. Spychalski, kierownik Państwowego Instytutu Szkolenia Fizycznego i Przygotowania Wojskowego, gen. Kusko oraz przedstawiciele Związku Włókienników i delegacje robotników Łódzkiego Zakładu Pracy.

Sztandar wręczono gen. Spychalskiemu, który przekazał go z kolei chorążemu Oficerskiego Klubu Sportowego.

GŁOS KATOWIC

W dniu 12 grudnia kopalnia „Siemiano wice” wykonała roczny plan wydobycia 139.400 ton węgla.

Delegatura Komisji Specjalnej, w Katowicach aresztowała współwłaścicieli firmy „Kupieckie Stowarzyszenie Handlowe” za systematyczne nadużycia. Kierownik sklepu Lucjan Trajdosz został skazany na dwa lata obozu i 2 miliony zł grzywny, Konrad Siedek na 18 miesięcy obozu i 1.500.000 zł grzywny, Tomasz Kowalczyk, b. prezes kupców katowickich na rok obozu i 1.500.000 zł grzywny, pozostali współnicy — na 6 miesięcy obozu i 1 milion zł grzywny. Lokal po przedsiębiorstwie odebrano i przekazano na użytek powiatowego domu towarowego.

Wojewódzka Rada Kultury w Katowicach ogłosiła konkurs na zbiór inzynieracji lub sztukę sceniczną dla świątelnicy nt. „Rok 1948 na Śląsku”.

Trzy wdowy po górnikach, poległych w podziemnej kopalni „Ema” dnia 6 listopada br. otrzymały po 25.000 zł od Centr. Zarz. Przem. Węglowego, po 10.000 zł od Rady Zakładowej, a ponadto starosta pow. rybnickiego wręczył im akty nadania nieruchomości.

16 grudnia odbył się w Katowicach uroczysty pogrzeb sześciu żołnierzy radzieckich, ekshumowanych z prowizorycznych mogił.

Przez punkt graniczny w Zembrzydowie czech przybył 200-osobowy transport Polaków - repatriantów z Egiptu i Afryki Płd.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

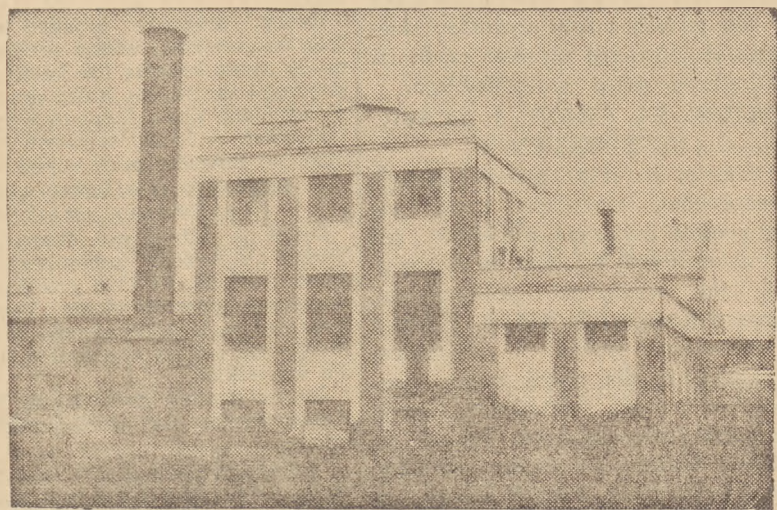
Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

Pracownicy huty „Pekół” w Nowym Bytomiu wezwali do współzawodnictwa kobiety zatrudnione w ciężkim przemysle. Na apel odpowiedziały kobiety z huty „Zygmunta” w Łagiewnikach.

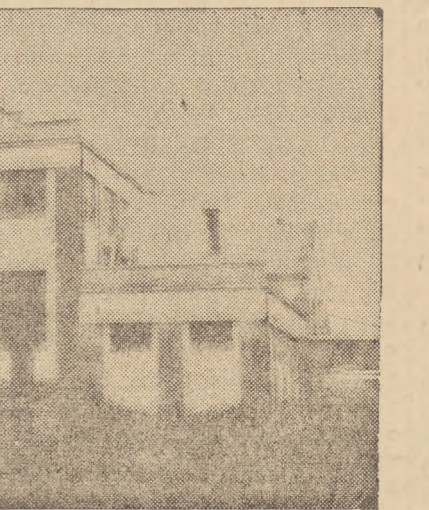
żywszego zainteresowania ze strony robotników i oblegane przez poszczególne zmiany.



Cukrownia w Przeworsku

Rzeczywiście. W cukrowni ogarnia nas atmosfera wytężonej, skupionej pracy. Około ogromnych pieców uwijają się robotnicy, obnażeni do

pasu. Szeroka rzeka buraków płynie poprzez maszyny, zamieniana na sypki, biały cukier.



Warunki współzawodnictwa mają na celu wzmoczenie wydajności pracy i podniesienie produkcji, przy jak najdalej idącej oszczędności materiałowej.

Po tej samej szpiegowskiej drodze oskarżeni i świadkowie stoczyli się na ławę oskarżonych (dwunasty dzień procesu warszawskiego)

Pierwszy świadek, doprowadzony z więzienia, b. komendant centralnego obszaru WIN „Maciej” — Józef Rybicki — zeznaje, że oskarżony Obaraki, w okresie pełnienia przez świadka funkcji komendanta obszaru centralnego WIN był szefem propagandy obszaru centralnego i opracował wytyczne prace propagandowej WIN. Obaraki otrzymał od świadka kontakty prowadzące do drukarni, znajdujących się w tym czasie w dyspozycji obszaru centralnego.

Doprowadzony z więzienia świadek Zofia Frano — b. szef łączności obszaru centralnego WIN, opowiada o łączności oskarżonego Obaraki z komórką wywiadu WIN „Stocznia” i obszarem centralnym. Świadek wyjaśnia również, że Sosnowska dawała jej raporty, których treści świadek dokładnie sobie nie przypomina; przy pominięciu sobie jedynie, że zawierały one wiadomości o sytuacji politycznej, gospodarczej oraz pewne dane o wojsku i służbie bezpieczeństwa.

Następny świadek Gałaj Bolesław — doprowadzony z więzienia, b. kierownik kolportażu centralnego obszaru WIN, wyjaśnia, że Obaraki zaangażował go do pracy w WIN. Obaraki zaproponował również świadkowi kierownictwo kolportażu pism redagowanych przez niego. Obaraki wypłacał świadkowi pewne sumy pieniężne na prasę podziemną, m. in. 600 dolarów.

Doprowadzony z więzienia świadek Chrzczonowski Tymoteusz, członek

WRN, wyjaśnia, że we wrześniu 1946 r. został przez osk. Obaraki wprowadzony na zebranie Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnych. Z uczestników owego zebrania Komitetu, świadek rozpoznaje na «awie oskarżonych Marszewskiego, Kwiecińskiego i Lipińskiego.

Z kolei przed Sądem staje doprowadzony z więzienia najbliższy współpracownik oskarżonego Lipińskiego, świadek Kazimierz Gorzkowski, b. urzędnik Banku Rolnego. Świadek zeznaje, że przepisywał artykuły Lipińskiego, umieszczane w prasie podziemnej.

Sosnowska — przyznaje, świadek — zwracała się do niego o wiadomości z terenu Banku Rolnego i z życia gospodarczego kraju. Świadek dostarczał Sosnowskiej informacji o charakterze gospodarczym oraz szeregu wiadomości politycznych.

Prokurator: Czy oskarżony Lipiński wiedział o kontaktach świadka z osk. Sosnowską?

Świadek: Wiedział, że miałem łączność z sobą oraz, że przekazywałem jej pewne materiały.

Sąd odczytał również zeznania, złożone przez świadka Goldmana, z odczytanego protokołu wyniku, że osk. Kwieciński polecił Goldmanowi objąć ciek drukarni WIN oraz omawiać z nim sprawy wydawnictw prasy podziemnej.

Wobec wyczerpania środków dowodowych — Sąd przerwał rozprawę do poniedziałku dn. 22 bm.

Aby gleba lepiej rodziła...

dy dla gromad wiejskich — to elektryfikacja wsi.

NA WYNIKI pracy nie czekano długo. Podczas gdy w zeszłym roku wykonano prac melioracyjnych za 40 mil. złotych — obecnie wykonano ich za 640 mil. złotych.

Przodują w pracach województwa: warszawskie i poznańskie.

Województwo warszawskie wykonało prace wartości 150 milionów zł, poznańskie: 149 mil. zł. W warszawskim wykonano 302 km rowów nowych i poprawiono 2.137 km rowów starych. W poznańskim poprawiono 5.000 km rowów starych. W woj. warszawskim wyróżnia się gorliwością w pracy wieś Cyprlińska (pow. Sochaczew) w nagrodę za co prowadzi się w niej teraz prace elektryfikacyjne. Lecz już jesienią „pobiła ją o głowę”

wej. W pierwszej dekadzie — jak wykazuje wykres współzawodnictwa — wykonano 72,5 punktów ponad normę, w drugiej już 111,3 punktów. Współzawodnictwo prowadzone jest grupowo przez trzy zmiany pracowników (jedna zmiana obejmuje 650 ludzi). W ostatniej dekadzie najlepsze wyniki osiągnęła pierwsza zmiana, którą prowadzi ob. Jurkiewicz — ze słusza przeniesiony na stanowisko „zmianowego”. Kierownikiem drugiej zmiany jest ob. Niemiec, który z manipulantą przeszedł na to stanowisko. Ten awans społeczny jest wspaniałym bodźcem dla nowych „zmianowych”, którzy dokładają wszelkich sił, by na nowym stanowisku przyczynić się do podniesienia produkcji i za bezpieczeństwa robotnikom jak najkorzystniejszych warunków pracy.

W wyniku współzawodnictwa jedna zmiana przerabia przeciętnie — 14.500 q buraków, podczas gdy norma wynosi 12.500. Równocześnie w stosunku do normy przerobowej prze prowadzono oszczędność 30 ton węgla dziennie.

Premie za ogólne wyniki będą przyznane po zakończeniu kampanii, w trakcie produkcji pracownicy otrzymują premie doraźne w zależności od tego, w jakim dziale pracują.

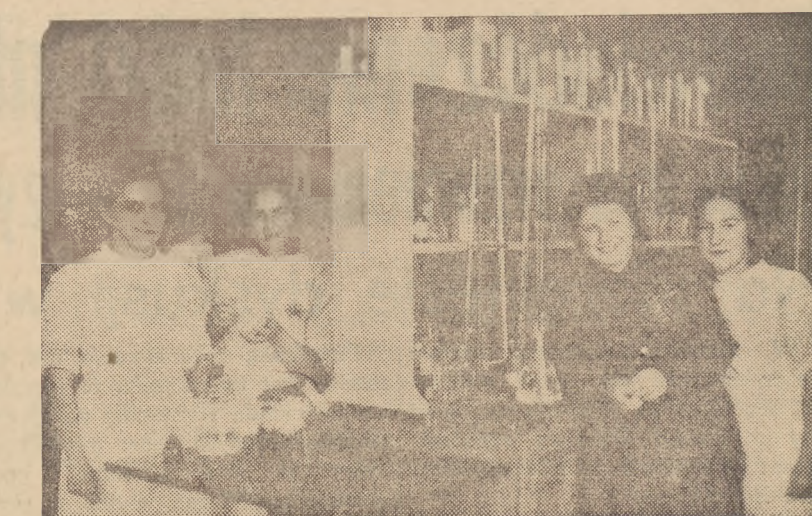
Ponieważ wyniki pracy są dobre — nie wątpimy, że dobrze się w tej cukrowni układa współpraca towarzyszy z PPR i PPS. I rzeczywiście, jak nas informuje tow. Szkoła, sekretarz koła PPR przy cukrowni i tow. Motyla — sekretarz koła PPS, w ostatnim okresie współpraca obu kół na terenie zakładów wkraczała na właściwe tory.

Uwaga, kinomani! nadzieja zaczyna nam świtać

Związek Zawodowy Pracowników „Filmu Polskiego” na okręg gdański uchwałił z inicjatywy kół PPR i PPS przystąpienie do współzawodnictwa pracy i wezwał wszystkie kina Polski do pójścia w jego ślady.

Współzawodnictwo to obejmie wszystkich pracowników kin, począwszy od kierownika do biletera i sprzątaczk. Będzie ono polegało na szybszej sprzedaży biletów, uprzejmości i takcie wobec widzów, sprawnym rozmieszczaniu publiczności. Jeśli chodzi o stronę techniczną, to dążyć się będzie do większej doskonałości w projekcji i do uzyskania czystych dźwięków.

Każde kino Wybrzeża postara się o stworzenie estetycznych warunków i odpowiedniej atmosfery, która uczyni z kina placówkę naprawdę kulturalną.



Laboratorium chemiczne cukrowni

Uwały Rady Naukowej dla zagadnień Ziemi Odzyskanych rozwiązują sprawę rzemiosła

Rada Naukowa dla zagadnień Ziemi Odzyskanych, powołana na posiedzeniu osadnictwa nierolniczego w Krakowie szereg uchwał w sprawie rzemiosła na Ziemiach Odzyskanych. Licząc się ze stale postępującym wzrostem liczby ludności na Ziemiach Odzyskanych oraz zwiększeniem zapotrzebowania na siły rzemieślnicze, Rada zaleca systematyczną organizację dalszego napływu rzemieślników na Ziemi Odzyskane, aby przystosować warsztaty rzemieślniczych odpowiednio do potrzeb gospodarki i społecznej — zawodowej tych ziem. W związku z tym Rada uważa za pożądane sprowadzenie na Ziemi Odzyskane wykwalifikowanych rzemieślników oraz możliwie wybitnych sił fachowych w zakresie rzemiosła. Mają się tym zająć Izby Rzemieślnicze.

Aby umożliwić rekrutację tych sił, Rada poleca stałą współpracę urzędów względnie organizacji, powołanych do osadzenia rzemieślników na Ziemiach Odzyskanych z organizacjami samorządu rzemieślniczego na ziemiach starych przez rekrutowanie sił rzemieślniczych, przede wszystkim z Polski Centralnej, zwłaszcza z obszaru województwa poznańskiego (w jego granicach z 1939 r.).

Rada uważa również za stosowne, aby Izby Rzemieślnicze, czynnie na Ziemiach Odzyskanych w akcji szkolenia, doszkalały dorosłych oraz szkolili młodzież rzemieślniczą przede

wszystkim w działach, w których znaczą się wielki brak pracowników.

Należy również w najbliższym okresie poprzec, poza szkolnictwem zawodowym, także kształcenie uczniów w warsztatach rzemieślniczych.

Kursy zawodowe dla nauczycieli

Ministerstwo Oświaty przy współudziale Kuratorium, organizuje od dnia 29.XII br. do 7.I 1948 r. szereg kursów programowych dla nauczycieli szkół zawodowych. Kursy te mają na celu pogłębienie fachowych wiadomości nauczycieli szkół zawodowych. Przeszkolenie w fizyce i chemii odbędzie się w Lublinie, Wrocławiu i Warszawie. W Krakowie zorganizowane zostaną kursy rysunków i księgowości, a w Bielsku i Poznaniu kursy gospodarstwa. Organizacja przedsiębiorstw i obrotu gospodarczego, wykładana będzie we Wrzeszczu, w Zakopanem zaś zorganizowane zostaną kursy krawiectwa dziecięcego i galanterii obuwniczej.

Zainteresowani kursami kandydaci w Lublinie, Wrocławiu, Warszawie, Krakowie i Wrzeszczu, winni przelać zgłoszenia do odpowiedniego Kuratorium, skąd otrzymają odpowiedź o przyjęciu. W innych miejscowościach kandydatów na kursy kierować będą Kuratoria.

Z miast i wsi

BOHATERSKO HANDLOWAŁ WÓDKĄ

Inspektor majątków państwowych w woj. gdańskim, Edward Dybowski lubi pieniądze, a sposób ich zdobywania jest mu najzupełniej obojętny. Zarabiał więc ile się da na dostawach do stołówek, w międzyczasie przywłaszczając sobie mniejsze i większe sumy pieniężne. Przypadany wrzesień przez Komisję Specjalną jako okoliczność łagodząca podał swoje wielkie bohaterstwo w

mierze dobre wyniki w pracy cały powiat.

Jakubowski zastrzygił sobie na specjalne podziękowanie.

Oto pierwsze osiągnięcia melioracyjnej ręki ludzkiej. Do nich należy dodać wyniki pracy ludzkiego mózgu i pracy maszyn.

Pierwszy to drenowanie krecie.

DRENOWANIE krecie, które polega na tym, że zamiast kosztownych szachów drenarskich ryje się ziemię specjalnym plugiem, wynajmującym w niej korytarzyki zastępujące szlaki — nie jest niczym nowym. Już przed wojną były u nas po zakładach doświadczalnych takie plugi i robiono z nimi próby. Próby wypadły dobrze, więc... pokiwano głowami i plugi krecie postawiono w szopie. Dopiero dziś uznano, że należy je zastosować szerzej. Teraz plugi pełnią swą „krecią robotę” zaszczytując państwo i rolników wielomilionów złotych (patrz na załączonej tabeli). Należy też zaznaczyć, że obecnie produkuje je nasz krajowy przemysł.

Są też i maszyny do przeprowadzania melioracji tzw. buldożery. Taka maszyna zastępuje dziennie 100 ludzi, a koszt jej użycia jest o 75 proc. tańszy. Buldożerów mamy zaledwie 8 sztuk, lecz mimo to już dziś wykonują one poważną pracę: wal ochronny w pow. sochaczewskim o kubaturze 100 tys. m sześć. Prace melioracyjne, które w zeszłym roku przedstawiały się beznadziejnie — ruszyły poważnie naprzód w ciągu jednego sezonu, liczymy, że w następnym będą wyglądały jeszcze lepiej.

Zarówno technicy jak rolnicy zwiększają swoje wysiłki w odbudowie ołnictwa. Gdyż należy pamiętać, że pole zmeliorowane to 30 proc. wyższy plonów, a zmeliorowana łąka — 100 proc., a nawet i więcej.

Nie można też zapominać, że po zmeliorowaniu łąki trzeba ją zasieć szlachetnymi trawami, wynawozić i pielęgnować, a to już jest wdziedziną zadaniem Kół Związku Samopomocy Chłopskiej.

Zofia Przeczek

okresie okupacji. Jak się okazało przy bliższych oględzinach bohaterstwo polegało na handlu wódką na statku, kursującym po Wiśle. „Bohater” został skazany na 8 miesięcy obozu pracy.

NIE UMIAŁA SIĘ Z NIĄ ROZSTAĆ Na 6 miesięcy obozu pracy skazana została Krystyna Kasprzak ekspedientka spółdzielni „Grochowińska” w Warszawie za odmowę sprzedaży słoniny.

DOMOROSELY MACCHIAVELLI

Kręćmy ścieżkami kroczyl do zdobycia młyna na własność kierownik tegoż młyna

z ramienia Zw. Samopomocy Chłopskiej, Mikołaj Nikiforuk z Debie (D. Śląsk). Rozumował tak: jeżeli ludzie będą się skarżyć na Samopomoc Chłopską, to uzna się ją za nieudolną i młyn przejdzie w inne — konkretnie nikiforowe ręce.

Wobec tego polecił pracownikom dosypywać do młyna piasku, przemielając i nie czyścić zboża itp. Cała sprawa się wydała i Nikiforuk znalazł się w areszcie.

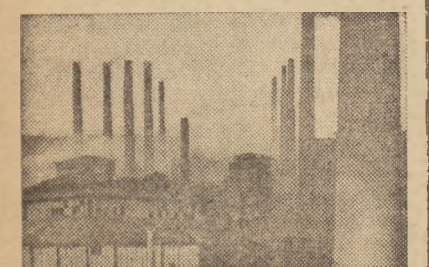
Pierwszy w Polsce wagon rentgenowski Chłuba poznańskich warsztatów kolejowych

Wagon — sypialnia, czy wagon — restauracja to dziś rzecz zwykła. Wagonów — lecz nie meliśmy dotychczas w Polsce. Tym bardziej mogą być cenni robotnicy Warsztatów Kolejowych Poznańskiej DOKP że to oni pierwsi zbudowali taki wagon — gabinet rentgenologiczny. Wykończyli go właśnie na Dni Przemysłowo-rolniczym i to jest ich realny wkład w walkę z gruźlicą, podjętą przez państwo i społeczeństwo.

Bedzie ten wagon odwiedzać ośrodki przemysłowe, wsie i miasteczka, które dotychczas nie mają własnej obsługi rentgenologicznej. Posiada on nie tylko nowoczesną aparaturę Roentgena, dostarczoną przez Ministerstwo Zdrowia ale i pomocniczą małą elektrownię, dzięki której można prześwietlać pacjentów nawet w miejscowościach nieelektryfikowanych.

Poza kabiną jest tu szatnia na 30 osób, pomieszczenia dla personelu „wędrującego gabinetu”, łazienka itd.

W dniu 14 grudnia wagon został uroczystie oddany do użytku publicznego.



Huta cynkowa w Szopienicach

Dla wygody podróży PKP usprawniają komunikację na okres przedświąteczny

W Ministerstwie Komunikacji odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniu zapewnienia podróży w warunkach przedświątecznych. Oprócz stałych kursujących pociągów pasażerskich osobowych i pociągów ekspresowych, w okresie zimowym i przewidzianych w Urzędowym Rozkładzie Jazdy, będą dodatkowo uruchomione na okres świąteczny następujące pociągi:

1. Pociąg osobowy Warszawa — Radom — Kraków — Warszawa, W-wa Główna odj. 20 m. 05, Kraków przyjazd 5 m. 39, z powrotem Kraków odjazd 19 m. 30, Warszawa Główna przyjazd 4 m. 38, Kursuje z Warszawy od 20.12 do 7.1 z wyjątkiem 25.12, z Krakowa od 19.12 do 6.1 z wyjątkiem 25.12.

2. Pociąg osobowy Warszawa — Katowice — Gliwice — Warszawa, W-wa Główna odj. 14 m. 10, Gliwice przyjazd 23 m. 34, z powrotem Gliwice odjazd 5 m. 39, W-wa Główna przyjazd 14 m. 58, Kursuje od 19.12 do 15.1.

3. Pociąg osobowy Warszawa — Łódź — Warszawa, W-wa Główna odj. 17 m. 10, Łódź Fabr. przyjazd 20 m. 14, z powrotem Łódź Fabr. odjazd 7 m. 57, W-wa Główna przyjazd 11 m. 13, Kursuje z Warszawy i Łodzi od 20.12 do 7.1 z wyjątkiem 21, 25, 26.12, 1, 4 i 6.1.

4. Pociąg osobowy Warszawa — Częstochowa — Opole — Legnica — Warszawa, W-wa Główna odj. 19 m. 30, Legnica przyjazd 9 m. 54, z powrotem Legnica odj. 17 m. 50, W-wa Główna przyjazd 8 m. 08, Kursuje z Warszawy od 20.12 do 5.1 z wyjątkiem 25.12, z Legnicy od 21.12 do 6.1 z wyjątkiem 25.12.

5. Pociąg ekspresowy Warszawa — Kutno — Bydgoszcz — Gdynia — Warszawa, W-wa Główna odj. 9 m. 20, Gdynia przyjazd 20 m. 44, z powrotem Gdynia odjazd 10 m. 32, W-wa Główna przyjazd 22 m. 08, Kursuje z Warszawy od 20.12 do 7.1 z wyjątkiem 25, 26.12, 1, 4 i 6.1, z Gdyni od 19.12 do 5.1 z wyjątkiem 25, 26.12 i 4.1.

6. Pociąg ekspresowy Warszawa — Olsztyn — Warszawa, Warszawa Wschodnia odj. 16 m. 55, Olsztyn przyjazd 22 m. 27, z powrotem Olsztyn odjazd 16 m. 20, W-wa Wsch. przyjazd 21 m. 50, Kursuje z Warszawy 23, 27 i 29.12, z Olsztyna 22, 26 i 28.12.

Dla uregulowania dopływu podróży na poszczególne pociągi zwykłe i dodatkowe w okresie wzmoczonego ruchu przedświątecznego tj. od 20 do 24 bm. włącznie, Ministerstwo Komunikacji wprowadza w Warszawie specjalne kupony na prawo wejścia do pociągu. Każdy podróżny przy wykupieniu biletu otrzyma bezpłatnie kupon.

Ilość sprzedanych biletów wraz z kuponami na dany pociąg będzie odzwierciedlała maksymalnej ilości miejsc

siedzących i stojących wewnątrz wagonu. Jazda na dachach, buforach i stopniach będzie w ten sposób wykluczona.

Kupony na prawo wstępu do wagonów będą obowiązywały wszystkich podróźnych odjeżdżających z dworców Warszawa Główna Osobowa i Warszawa Wschodnia — z wyjątkiem posłów i osób wojskowych. W kupony będą musieli zaopatrzyć się również posiadacze biletów bezpłatnych i służbowych. W pociągach podmiejskich system kuponów nie obowiązuje. Uzyskanie kuponów obowiązuje natomiast tych podróźnych podmiejskich, którzy za bileta miesięcznymi korzystają z pociągów

dalekobieżnych, mających postój na stacjach podmiejskich.

W okresie od 19 grudnia do 15 stycznia pociągów 3 klasy zostanie na PKP zniesione. Również w tym czasie nie będą rezerwowane wagony oraz przedziały dla żadnych grupowych przejazdów i zwracanie się w tej sprawie do Ministerstwa Komunikacji lub Dyrekcji kolejowych jest bezcelowe.

Niektóre pociągi podmiejskie w węzle warszawskim będą obsługiwane w okresie świątecznym wagonami towarowymi wobec konieczności wycofania wagonów osobowych do wzmoczonego ruchu pasażerskiego dalekobieżnego.

Ministerstwo Komunikacji apeluje do podróźnych, by we własnym interesie wyjeżdżali, o ile to możliwe wcześniej, oraz by w dniu wyjazdu zaopatrzyli się w bilety i kupony w godzinach przedpołudniowych a nie bezpośrednio przed wyjazdem.

Bilety z bezpłatnymi kuponami będą sprzedawane w kasach kolejowych i kasach Orbisu. Kupony obowiązują tylko w dniach od 20 do 24 bm. włącznie.

Ministerstwo Komunikacji apeluje do wszystkich podróźnych wyjeżdżających w tym okresie z Warszawy o bezwzględne podporządkowanie się zarządzeniom i wskazówkom organów kolejowych.

Fabryka gazomierzy w Tczewie przystępuje do seryjnej produkcji

Będąc w Tczewie, nie sposób jest ominąć jednej z większych w Polsce fabryk gazomierzy. Zamykając się w kwadracie ulic teren fabryczny, to królestwo precyzji, dokładności, ciężkiej mozolnej pracy i wysiłku setek rąk i mózgów. Obecna tętniąca życiem fabryka, to dzieło rąk robotników, którzy przybyli tu w 1946 r., by podnieść z gruzów i uruchomić zdewastowaną przez okupanta fabrykę. Wysłana z ramienia przemysłu obrabiarskiego grupa pracowników - optyczna z obecnym dyrektorem ob. Grzechnikiem na czele zastała gołe, zięjące świeżymi wyrwami mury. Zaczął się najcięższy okres pracy. Z drobnych części starych bezużytecznych gratów, ściąganych z okolic bliższych i dalszych, zaczęto montować pierwsze maszyny, które dziś lśnią świeżością, wystukując rytmicznie tętno przyspieszonej pracy.

Rozmawiając naszym jest dyrektorem administracyjno-handlowy, tow. Skolwid, który opisuje dzieje powstania fabryki. Już w początkach 1947 r. fabryka rozpoczęła normalną produkcję. Całość nastawiona jest na produkcję seryjną gazomierzy mieszkaniowych, przemysłowych i laboratoryjnych, która rozpoczęła się od stycznia 1948 r. W opracowaniu jest również aparatura oświetleniowa wagonów kolejowych na sumę około 300 milionów zł. W czasie odbudowy i montowania maszyn fabryka przyjęła zamówienie od Głównego Urzędu Morskiego na wyko-

nięcie 16 boi morskich, koszt których wynosił milion zł za sztukę. Niezależnie od tego, uruchomiona została produkcja palników do lamp naftowych, których brak odczuwa się na rynku.

W hali montażowej boi morskich za jęty jest pracą projektodawca i wykonawca, technik - konstruktor, tow. Waszkiewicz. Zdolny ten konstruktor po ciężkich latach obozów i więzień, przyjechał do Tczewa w chwili uruchomienia fabryki i od tego czasu pracuje twórczo, dając najrozsądniejsze projekty i własne wynalazki. Obecnie produkuje się 4 rodzaj boi o różnych rozmiarach. Będą to boje i zwykłe, błyszczące, dzwoniące, a największa o średnicy 3 metrów wyposażona będzie w sygnały świetlne i syrenę. 9 sztuk już oddaliśmy — mówi tow. Waszkiewicz. „W październiku wykonaliśmy 116 procent planu, a obecnie zwiększamy jeszcze bardziej wydajność pracy, żeby jak najszybciej wykonać zamówienie.

Hala palników. Jeszcze niedawno wszystkie prace wykonywane były ręcznie. Przedłużało to w dużym stopniu proces produkcji. Obecnie kilkanaście maszyn o napędzie elektrycznym wykonuje prace szybko, dokładnie i precyzyjnie. W ciągu godzin wykonuje się 350 sztuk palników. Wśród huku maszyn i szumu pasów transmisyjnych, mijamy halę i przechodzimy do stacji prób. Tu odpowiedzialny jest za całość

wypuszczonych gazomierzy majster tow. Laskowski. Wszystkie gazomierze po montażu przechodzą przez ręce tow. Laskowskiego, który dokładnie sprawdza je i bada. Pomyślowy majster pracuje w dalszym ciągu nad udoskonaleniem swego wynalazku, który polega na wprowadzaniu gazu do gazomierza w celu sprawdzenia jego wytrzymałości. Na parterze mieszczą się biura. Tu urzędnicy i technicy głowią się nad skomplikowanymi kalkulacjami, planami i obliczeniami. Wszystko musi być przed oddaniem na hale dokładnie przepracowane. Kierownik personalny, tow. Pabich opowiada nam o warsztacie uczni, który założył dla kształcenia narybku — przyszłych majstrów i specjalistów. Będą to kwalifikowani gazownicy, którzy wypełnią lukę powstałą w tej dziedzinie w czasie wojny. 19 chłopców poza wiadomościami praktycznymi dokształca się w szkole rzemieślniczej. „Jest to dobry element” — mówi tow. Pabich — „chłopcy są pracowici i posłuszni, Polska za parę lat będzie miała z nich korzyść, a fabryka nasza zapewni sobie kwalifikowanych pracowników”.

W związku z możliwościami rozwojowymi fabryki, przystąpiono do remontu 2 bloków mieszkalnych 40-izbowych. Robotnicy będą mieli zapewniony dach nad głową. W tczewskiej fabryce gazomierzy rośnie produkcja i co ważniejsze, rosną nowe kadry.

(k)

Najpraktyczniejszy
podarek gwiazdkowy

to 5-cio lampowy

**RADIO ODBIORNIK
Typu AGA 1743**

Sprzedaż na raty

W sklepach detalicznych

Centrali handlowej przemysłu elektrotechnicznego

ODDZIAŁ GDAŃSK

**Gdynia, ul. Kwiatkowskiego 9. tel. 271-79
Sopot, ul. Stalina 753. tel. 522-35**

481-B

KOMUNIKAT

Państwowy Urząd Repatriacyjny Wojewódzki Oddział Gdański komunikuje, że z dniem 12 grudnia 1947 r. przeniósł swą siedzibę z Sopotu do Gdyni, do własnego gmachu na Grabówku, ul. Emigracyjna.

Nr telef. 26-481 Gabinet dyrektora
27-372 „ kier. dz. etap.
26-485 „ „ „ transp.

Państwowy Urząd Repatriacyjny
Wojewódzki Oddział Gdański

486-B

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie stałe, wydane przez starostwo Tczew na nazwisko Teresa Pier-nicka. 478-B

UNIEWAŻNIAM zagubione stałe zaświadczenie na nazwisko Biernat Stanisław Sławski, pow. Kartuzy. 480-B

UNIEWAŻNIAM legitymację szkolną PLEBO, Rawicz-Mittelstaedt A n d r z e j, Gdańsk — Wrzeszcz, Conradinum. 478-B

UNIEWAŻNIAM skradziony tymczasowy dowód tożsamości wydany przez gminę Morzeszczyn na nazwisko Kreja Stanisław. 479-B

DNIA 11 GRUDNIA zgubiono raportówkę wojskową w pociągu szczebińskim, nocnym. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Gdańsk, szósty Komisariat M. O. 484-B

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewakuacyjną Nr 4820-3518 z dnia 8 maja 1945 r. wystawioną przez Głównego Pełnomocnika Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Wolkowie - sku na imię Gumowska Ewa. 477-B

UWAGA!

Rybak morski poszukuje współnika z gotówką za wremontowanie i wyremontowanie motoru 100 kv. Oferty: B. R. i Ogł., „Prasa”, Gdańsk, Armii Czerwonej 1 pod „Rybak”. 485-B

UWAGA!

**KWATERMISTRZOSTWO
Marynarki Wojennej**

ogłasza publiczną sprzedaż

z demobilu wojskowego samochodów, zespołów i części wymiennych pojazdów mechanicznych nietytowych. Przetarg odbędzie się w dniach 23.12.1947. do dnia 29.12.1947. włącznie, codziennie od godz. 8 rano w składnicy samochodowej Mar. Woj. w Gdyni. Względnie w warsztatach samochodowych Mar. Woj.

Wykazy i części wymienne oglądać można codziennie od dnia 17.12.1947 w Wydziale samochodowym Mar. Woj. na Okępcu. Kwaternistrzostwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania motywów.

482-B

Wydział Samochodowy Marynarki Wojennej poszukuje techników i mechaników samochodowych oraz tokarzy. Zgłaszać się z dokumentami w Wydziale samochodowym Mar. Woj. na Okępcu.

Szef Wydziału Samochodowego Marynarki Wojennej

483-B

Główny Urząd Morski **POSZUKUJE** kandydata na Kierownika Taboru Pływającego w Gdańsku — Nowym Porcie. Warunki do omówienia. Wszelkich informacji udziela Wydział Personalny G.U.M. Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 47. 475-B

Czytajcie „Chłopską Droę”

Już na wolności dowiedziałam się od jednej z pracownic Wydziału Politycznego, która prowadziła tę sprawę całej prawdy o dziewczętach z „Unionu”.

Przytaczam tutaj jej list: „Pudełko od konserw znalazłone w krematorium” doprowadziły esesowców do fabryki „Union”, gdzie zaczęto poszukiwać winowajców. Poszukiwaniami tymi kierowali Unterscharfuehrer Draser i Unterscharfuehrer Broch.

Podejrzanie padło na Szulca. We dług zeznań kobiet i mężczyzn, pracujących w jego komando, był jednym z najgorszych łajdaków wśród więźniów. Dla zwiększenia produkcji obarczał niepomiernie pracę swoich współtowarzyszy i dla tego był dobrze notowany przez władze obozowe. Jeden z esesowców jego przełożonych, miał się wyrazić o Szulcu, że jest on niezbędnie potrzebny na fabryce dla utrzymania dyscypliny i dla dobra produkcji. Myślę, że Szulce miał na sumieniu życie niejednego ze swoich współtowarzyszy niedoli.

A oto dlaczego podejrzenie padło na niego: ustalono, że Szulce kazał dorobić drugi klucz do przedsiönka, prowadzącego do krematorium. W krematorium pracowano tylko w nocy, w nocy zaś była zamknięta.

Po długich dociekaniach wyszło na jaw, że Szulce kazał dorobić drugi klucz w tym celu, aby mógł nocą dostać się do przedsiönka, miejsca schadzki, do którego sprowadzał

swe kochanki (dobrowolnie i przymusem). Szulce więc został zwolniony.

Zauważyłam, że poszukiwania utknęły na martwym punkcie.

Do „Union” posłano prowokatora (w żaden sposób nie mogłam dociec, kto to) i po upływie kilku tygodni sprawą tą znowu zaczęto się zajmować. Tym razem śledztwo prowadził sam Broch.

Pierwsza została ujęta Ala Gaertner, dziewczyna zatrudniona w biurze fabryki. Po niedługim czasie przyznała się, iż codziennie, w ciągu pewnego czasu otrzymywała od dwóch pracowników prochowni nieco materiału wybuchowego. Ponieważ cała ta produkcja była pod bardzo ścisłym i surowym nadzorem, więc dziewczęta mogły używać dla siebie trochę prochu, jedynie przez zmniejszenie jakości amunicji (stad „zbrodnia” sabotażu pracy).

Obie więźniarki zatrudnione w prochowni, Tuśka i Reginka, stanawszy przed Brochem, również przyznały się wkrótce do kradzieży prochu. Poza kilkakrotnym policykowaniem, nie bił ich wtedy więcej. W końcu zeznania podpisały następujące oświadczenie: „Zdały sobie w pełni sprawę, że moim postępowaniem naraziłam obóz na niebezpieczeństwo”.

Czwarta dziewczyna, której Ala Gaertner wręczała w Birkenau proch (działało się to jeszcze przed przeniesieniem Kommando „U-

BUNT W KREMATORIUM

nion” do Oświęcimia), zatrudniona była w bardzo dobrym Kommando — w Bekleidungskammer.

Widziałam ją przed przesłuchaniem — ładna, około 21 lat.

Podczas jej pierwszego przesłuchania u Brocha wysłał mnie z pokoju, bił ją bowiem straszliwie dla uzyskania zeznań. Gdy po paru godzinach wręczał mi dla spisania protokołu, dziewczyna była już tylko strzępem człowieczym. Prawie niepoznanalna wskutek bicia, w sukni podartej, przez którą przeświecała naga pierś; co było jej już i tak obojętne, jak zresztą wszystko inne.

Przyznała się, że w ciągu pewnego czasu otrzymała od Ali Gaertner proch, który wręczała niejakiemu Wróbelowi, przyjacielowi z lat dzieciennych, pracującemu w Sonderkommando. Ów Wróbel nie mógł być przesłuchany, gdyż już nie żył. Dziewczyna wciąż powtarzała, że nie wiedziała, po co Wróbel żądał od niej prochu.

Po przesłuchaniu zaprowadzono ją do małego baraku, gdzie leżały nasze zapasy opału. Korzystając z okazji próbowałam dać jej pić i jeść, ale odmówiła. Była doprowadzona do ostateczności.

Broch, w nadziei wydobycia od

niej więcej szczegółów o ilości skradzionego prochu i o osobach współdziałających, odwiezł ją jeszcze kilka razy w bunkrze. W mojej obecności jednak już więcej jej nie przesłuchiwał. Zresztą protokoły zeznań wszystkich 4 dziewcząt były już podpisane.

Muszę podkreślić, że zachowywała się jak bohaterki, żadna z nich nie płakała, ani nie prosiła o litość. Dumnie podnosiły głowy w przesłuchaniu, że są wojowniczkami wielkiej sprawy.

Zresztą były one znacznie odważniejsze od mężczyzn, których widziałam w podobnych sytuacjach”.

Tę treść listu.

Dzięki owemu niezwykłemu bohaterstwu czterech dziewcząt z „Unionu”, umódlony został wybuch w krematorium.

Kim były te cztery bohaterki? Dwie młodziczki dziewczyny z Warszawy, dwie z Będzina. Wiedziały one, co grozi w razie przytłumienia, mimo to serca ich nie drgnęły przed grozą niebezpieczeństwa — doprowadziły dzieło swoje do końca.

*

Kilka dni po Nowym Roku 1945

w obozie kobiecym przystąpiono do montowania szubienicy. Była ona przeznaczona dla 4 dziewcząt z Kommando „Union”.

Egzekucja miała mieć miejsce podczas apelu i nasza kolumna, pracująca w biurze do 7.30 wieczór myślała z ulgą, że uniknie straszliwego widowiska.

Tragicznego dnia, pół godziny przed końcem pracy, zjawił się nagle dyżurny esesowiec z nakazem natychmiastowego powrotu do obozu na generalny apel. Złodowaciłyśmy wszystkie.

Bezpośrednio przedtem syrena zawyla na alarm lotniczy i obóz po gwałtownie w nieprzebitym mroku. Ale i ta okoliczność nie wpłynęła na odłożenie egzekucji.

Kiedy szczękając zębami ze strachu przestąpiłyśmy próg obozu — poznaliśmy nam, że w czasie wieczornego apelu powieszono dwie dziewczyny, a teraz przyszła kolej na dwie pozostałe.

Nie wiadomo, dlaczego wpędzono nas w piwnice 3 bloku i wszyscy wysiłek i zapal Lageraelteste oraz blokowych skierowany był na poszukiwanie ukrywających się kobiet. Dobiegały nas rozwiścieczone wrzaski Hoesslera i komendantki Folkrenat. Wstrząsały nami dreszcze.

Wreszcie dano sygnał i zaczęto nas wyganiać z piwnicy w kierunku bloków „Unionu”.

Tam między 4 a 5 blokiem czerniała szubienica. Przestrzeń między blokami wypełniona była ciasno stłoczonymi kobietami.

W oknie 4 bloku ktoś gorzko, szpatmatycznie łkał.

Kapo Niemki z „Unionu” zbierały swoje Kommando, nie szczędząc wściekłych wymysłów i pięści. Kazano zbliżyć się do szubienicy.

W tej chwili rozległ się głos Hoesslera. Nie widziałam go, gdyż tłum zastąpił szubienicę i tylko niektóre oderwane słowa dochodziły w naszą stronę. „Tak giną zdrajczynie” — krzyknął on, „ubolewając”, że w „jego” obozie znalazły się takie.

„Prochownia” — rozległ się krzyk z miejsca stracenia i echem odbił się w zamarłym w ciszy obozie.

Oddział „Prochownia”, do którego należały dwie dziewczyny, przynoszące w ofierze swe życie, szedł opornie, popychany przez Niemki.

Miał on w pierwszym rzędzie asystować egzekucji.

„JA POWINNAM TO WIDZIEĆ. MUSZĘ TO WIDZIEĆ, ŻEBY TEN OBRAZ NIGDY NIE ZATARŁ SIĘ W MEJ PAMIĘCI” — powtarzałam w myśli.

Przezwyćciwszy grozę, zdecydowałam się spojrzeć na szubienicę, ale nie zobaczyłam niczego, tylko dwie bezkształtne bryły...

EWA RAJEWSKA

Polskie pouczenia dla pewnej zamorskiej rozgłośni czyli linia wysokiego napięcia Łódź—Śląsk

W piątek, 19 grudnia, odbędzie się w okolicy Łodzi pewna, zupełnie wyjątkowa uroczystość. Na pozór nic takiego: ot, zostanie oddana do użytku linia wysokiego napięcia. W istocie jednak jest to dostateczny powód do bardzo niecodziennej uroczystości.

Dzieje tej linii są takie.

Wiosną 1947 r. Centralny Zarząd Energetyki zakomunikował prasie, że rząd postanowił w tym jeszcze roku zbudować linię wysokiego napięcia na przestrzeni Śląsk — Łódź. Dodano, że jest to pierwsza w kraju linia o napięciu 220.000 Volt. Że po raz pierwszy podejmujemy się budowy tego rodzaju linii. Że termin jest bardzo krótki.

Nasza prasa napisała o tym dość szeroko i potem zrobiło się cicho. Cicho dla tej prostej racji, że wierzyliśmy, iż polscy inżynierowie i polscy robotnicy wykonają pilne zamówienie rządowe w terminie, choćby nawet było trudne i niezwykle.

W kraju, to nikogo nie zdziwiło, ale zagranicą cisza ta wydała się komuś podejrzana. W pewnym kraju, pewna popularna stacja inżynierów radiowa, nadająca dużo audycji po polsku, nie wierzyła w zbudowanie tej linii wysokiego napięcia. Śledziła ta rozgłośnia z napiętą uwagą naszą pracę, ale niczego nie wyszło. Po stanowiła więc, że wszystko jest li-

pa. Szanowna rozgłośnia nie wytrzymała i, przypominając o tej linii, wyrzekła w eter:

— Amo, panowie, październik ma się ku końcowi... Gdzież ta wasza linia wysokiego napięcia? Czekamy, czekamy...

Teraz możemy tym panom powiedzieć: Doczekaliście się! To wprowadzić nie to samo, czegoście oczekiwali, ale... macie się czemu dziwić! W waszym starym, cywilizowanym i... technicznie zacofanym kraju nie ma ani jednej linii na 220 kV. Od kilkunastu lat w waszym bogatym kraju planują zbudowanie takiej linii, ale dotąd jeszcze tych zamierzeń nie zrealizowano.

Łódź stanowiła dotąd jakby „wyspę” energetyczną. Miała swoją siłownię na 50 tys. kilowatów i dusiła się z braku prądu. Nie starczyło dla krosien, dla wrzecion, dla mieszkań, dla kin i teatrów. Rząd postanowił tedy połączyć Łódź ze Śląskiem. Wprowadzić i tam nie przelewa się, ale zawsze łatwiej z jednej puli wygospodarować dla Łodzi kilka megawatt dziennie.

Uruchomiono wszystkie elementy budowy. Takiej niezwyklej u nas budowy. Bo przed wojną, jak trzeba było zbudować linię o znacznie mniejszym napięciu, szukano projektodawców i wykonawców tylko zagranicą: w Niemczech, w Belgii, w Francji...

Teraz do budowy linii, jakiej nawet

cudzoziemcy u nas nie budowali, przy stąpili nasi inżynierowie i technicy, nasi robotnicy i majstrowie.

No i mimo braku doświadczenia, zbudowali!

Na konferencji prasowej w CZE na czelny dyrektor, inż. Straszewski i dyr. techniczny, inż. Latour, opowiedzieli, że:

Między Śląskiem a Łodzią stanęło 380 wysokich stalowych wież, każda na 30 metrów wysoka. Odległość między jedną a drugą wynosi prawie pół kilometra, wieże dźwigają olbrzymie ciężary: waga wszystkich przewodów wynosi 1.100.000 kilogramów. Koronkowa konstrukcja stalowa wież nie przekracza 7—12 ton. Każda wieża zapatrzona jest w piorunochron. Na długich, trzymetrowych łańcuchach izolatorowych zwisa linia przewodowa o przekroju 433 milimetry kwadrata. Linia ta ma stalowe grube „serce”, wokół którego biegną zwoje alu miniowego drutu.

Wszystkie elementy budowli zostały wykonane w kraju. To była dla wielu naszych fabryk nie lada robota, dawniej tego u nas nie robiono.

Montaż pierwszej wieży rozpoczęto 4 kwietnia 1947 r. A w nocy, z 29 na 30 listopada tegoż 1947 r., a więc po upływie niespełna 7 miesięcy linia oddana została pod napięcie. Od tej nocy trwa okres próbnny. Do normalnej eksploatacji linia zostanie oddana podczas piątkowej uroczystości. Ale łodźanie, sami nie wiedząc jak to się stało, od przeszło dwóch tygodni nie odczuwają już braku energii. Skończyły się w fabrykach nieznaczne postoje z braku prądu. Jest światło w domach, na ulicach, w kinach i teatrach. Linia wykazała więc już w okresie próbnym, ile jest warta. A propos wartości. Obliczono, że linia kosztowała akurat tyle, ile mogłyby wynosić straty naszego gospodarstwa narodowego w wypadku, gdyby łódzki okręg przemysłowy pozostał na 3—4 tygodnie bez prądu. Szkoda, że nikt jeszcze nie obliczył, ile kraj zyskał dzięki temu, że budowa trwała tak krótko oraz o ile droższej wypadłaby, gdyby przyjęto najkorzystniejszą z ofert zagranicznych, która opiewała na termin co najmniej dwuletni.

Przed wszystkim jest to zasługa naszych energetyków. Tych, którzy

się nie zlekli, którzy zaprojektowali tę śmiałą budowę. A następnie wykonawców. Na pierwszym miejscu jest tutaj „Mostostal”. Ten sam, który zbudował most Poniatowski w Warszawie. Teraz nauczył się budować linie wysokiego napięcia lepiej i prędzej od Francuzów. Następnie jest to zasługa inżynierów i robotników licznych fabryk konstrukcji stalowych, fabryk kabli i izolacji, wreszcie zasługa tych, którzy zmontowali przewód na trasie, przede wszystkim Państwowego Budownictwa Elektrycznego.

Trudno doprawdy wymienić wszystkie zakłady, jakie przyłożyły rękę do uratowania przemysłu łódzkiego od „głodu energetycznego”. Było ich sporo. I pracujący w nich ludzie, robotnicy, inżynierowie i konstruktorzy zdawali sobie sprawę z pilnego, szturmowego charakteru zamówienia dla linii wysokiego napięcia Śląsk — Łódź. Ludzie ci wiedzą, że za rok ta sama linia będzie przeciągnięta do Warszawy, a w dalszej przyszłości dalej na północ od W-wy — ku Wybrzeżu i na południe od Śląska ku granicom Czechosłowacji. Wiedzieli, że są współtwórcami nowego systemu energetycznego w Polsce. Ludzi tych ogarnęła linia wysokiego napięcia moralnego, którą pospolicie nazywamy entuzjazmem pracy w Polsce Ludowej.

Słowem, w tej niezwyklej budowie wszystko było „po raz pierwszy” w naszych dziejach. I było tyle nowych elementów, jakich zupełnie nie znają w owym zamorskim kraju europejskim, z którego codziennie przemawiają do nas przez radio wprowadzając w polskim języku ale całkiem obco.

Paragraf 38 Regulaminu PZB głosi, że decyzja ostateczna sędziego

GŁOS SPORTOWY

Na ringu — czy przy „zielonym stoliku“?

PZB uwzględni protest „Warty” —

PUWF i PW interweniuje

Epilog meczu „Grochów” — „Warta” potoczył się tak — jak przypuszczaliśmy. Niestety, interes klubowy przeważał nad względami sportowymi i etycznymi.

„Warta”, po odrzuceniu protestu po przegranej meczu z „Grochowem” (7:9), odwołała się do Zarządu PZB. Ten ostatni, mocno „naspikowany” ambicją lokalną i... wpływami „Warty” (5 osób w zarządzie PZB — to „warciarze”), uznał protest i zweryfikował zawody w stosunku 8:8, uważając, że w walce w w. ciężkiej Klimecki pokonał Archackiego. W konsekwencji tego, PZB wysłał do kierownictwa „Grochowa” depeszę, zawiadamiającą o powyższym fakcie i wyznaczającą na dzień 21 bm. rewanżowe spotkanie „Grochowa” z „Wartą” w Poznaniu.

Wobec powyższego „Grochów” odwołał się z kolei do Państwowego Urzędu WF i PW, prosząc o rozpatrzenie całej sprawy. PUWF i PW po zapoznaniu się z całą tą historią, zawiadomił telegraficznie PZB, że uznanie protestu i weryfikacja zawodów w stosunku 8:8 nie mogą być uznane za ostateczne. Aby sprawę tę wyjaśnić, został wezwany z Poznania przedstawiciel PZB, który ma przywieźć karty punktowe z ostatniej walki w w. ciężkiej.

Cała ta historia, mocno dyskredytująca PZB i nie przynosząca zaszczytu „Warcie”, zostanie więc definitywnie załatwiona i wyjaśniona przez najwyższe czynniki sportowe. Mamy wrażenie, że w tym wypadku nie wygra „zielony stolik” — ale ring.

Na jakiej podstawie „Warta” złożyła protest? Otóż jedna z kart punktowych w walce w w. ciężkiej była jakoby wypełniona nieformalnie. Na czym polegała ta nieformalność? W III rundzie stan punktowy był obliczony z pewną poprawką. Wynik jednak ostateczny i decyzja była jasna: 59 pkt. : 59 pkt. i walka określona jako remisowa.

Paragraf 38 Regulaminu PZB głosi, że decyzja ostateczna sędziego

punktowego nie może być zmieniana. Jasne jest, że ma się tu na myśli decyzję ostateczną — a ta poprawiana ani zmieniana nie była. Nic natomiast regulamin nie mówi, że nie wolno oddawać kart punktowych, w których stan punktowy w poszczególnych rundach będzie miał jakieś poprawki. Jeżeli sumowanie punktów nie zgadza się — karta jest oczywiście wypełniona nieformalnie. Tego wypadku jednak w tym meczu nie było.

Abstrahując od wszystkich względów formalnych w tej sprawie, musimy spojrzeć na te historie z drugiej strony kurtyny. Protest rozpatrywała w Warszawie komisja, złożona z przedstawicieli PZB, prezesa WZOZ ob. Prendowskiego i przewodniczącego WSS WZOZ ob. Plewickiego. Ci dwaj ostatni, doskonałi sędziowie punktowi i wybitni działacze w sporcie pięściarskim, znani zresztą ze swej uczciwości i bezstronności — protest odrzucili, nie znajdując żadnych uchybień formalnych. PZB swoją jednak decyzją dyskredytuje zdanie tych ludzi i bo interes „Warty” jest ważniejszy od praw dźwięwej ambicji i etyki sportowej.

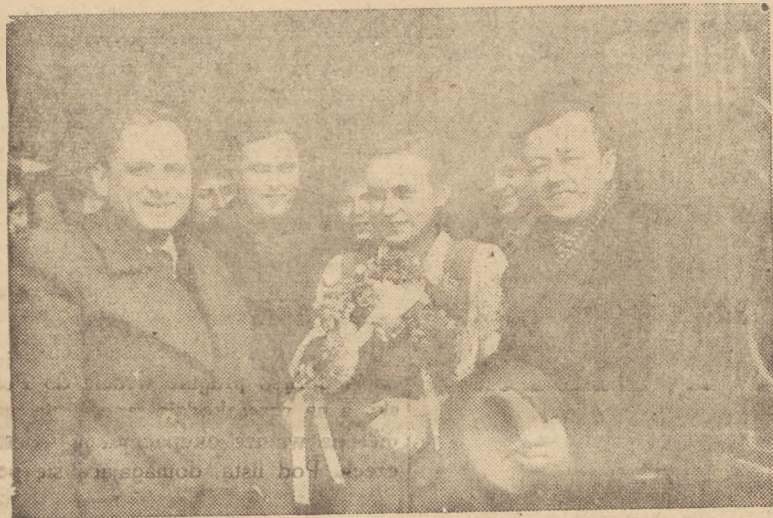
Mecz odbył się 14 bm., kiedy był protest rozpatrywany w Poznaniu i jak błyskawiczną drogą wszystko się toczyło. Skoro ostatni komunikat PZB z dn. 15 bm. już wyznacza mecz „Grochów” — „Warta” w Poznaniu, podając miejsce, skład sędziów itd.? Sprawa była więc już z góry przesądzona na korzyść „Warty”. A to nie ładnie. Prezes PZB — jest członkiem „Warty”, podobnie jak dwóch wiceprezesów. Stolik miał więc przewagę nad ringiem — ale smacznie to nie jest.

Zupełnie obiektywnie stwierdzamy, że wynik meczu powinien brzmieć 8:8 (takie jest nasze zdanie). Nie znaczy to bynajmniej, że protest należało uwzględnić. Wprost przeciwnie. Nie pierwszy i nie ostatni raz zdarzają się w punktowaniu omyłki. W tym wypadku omyłka ta była prawie że nieistotna. Dlatego z całą stanowczością musimy potępić stanowisko „Warty”, ale i jeszcze większą surowością odnieść się trzeba do PZB, wprowadzającego w tym wypadku niezdrową i niesportową atmosferę.

Przed meczem

Polska-Węgry

PZB ustalił już skład naszej reprezentacji pięściarskiej, która w dniu 28 bm. rozegra mecz z reprezentacją Węgier. W w. muszej wystąpi Gurnowski („Gryf” Toruń), w w. koguciej — Bazarzik („Batory” Chorzów), w w. piórkowej — Antkiewicz (MKS Gdańsk), w w. lekkiej — Rademacher („Zryw” Świętochłowice), w w. półśredniej — Chychla („Gedania” Gdańsk), w w. średniej — Koleczyński („Grochów”), w w. półciężkiej — Szymura („Warta”) i w w. ciężkiej — Klimecki („Warta”).



Delegaci młodzieży demokratycznej na Zjazd Z. W. M., po zjeździe zwiedzieli najważniejsze ośrodki przemysłowe Polski. Delegacja w rozmowie z Haliną Lipińską (członek ZWM — bierze udział w IV wyścigu pracy, osiągnęła 280 proc. normy, pracuje na 6 krosnach u Scheiblera i Grohmana w Łodzi (ma 18 lat). Od lewej: Szeziel Grigori, Ivanow N., Lipińska Halina, Czerni-cow Wsiewołod.

» Cudze chwalicie — swego nie znacie... «

Czy wiesz, że ole rafinowany nie ustępuje w jakości oliwie zagranicznej?

Ponad maszerującymi szeregami powiewały transparenty z hasłami wpisanymi w języku francuskim, flamandzkim i angielskim.

„Nie występujemy przeciw Aliantom — jesteśmy zwolennikami udzielenia im czynnej pomocy. Walczymy z niemieckimi agentami i ich protektorami wszelkiej maści.

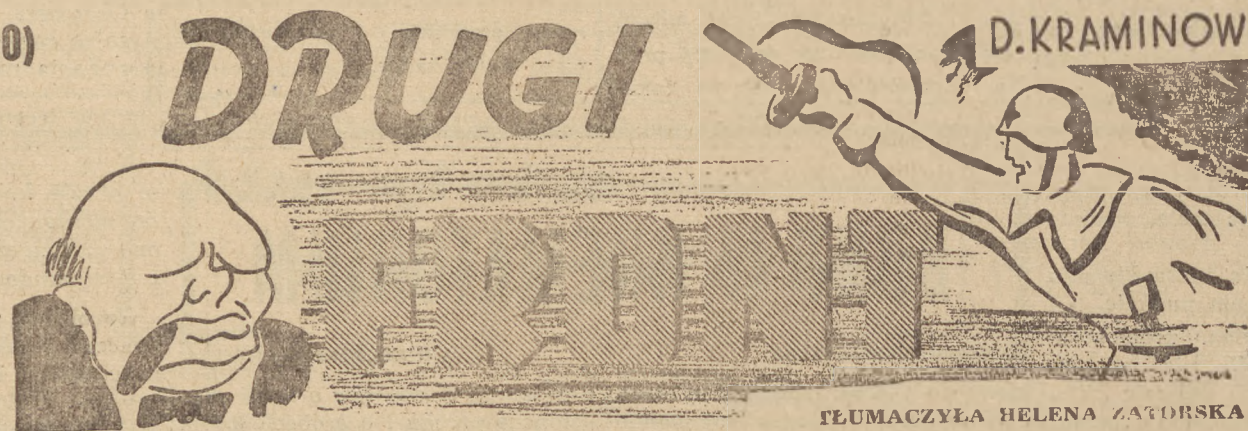
Wśród demonstrujących rzucali się w oczy członkowie Ruchu Oporu, widoczni z dala ze względu na białe-czerwone opaski. Spoglądali oni niespokojnie na angielskich żołnierzy, którzy w pełnym uzbrojeniu przechadzali się po mieście.

Tramwaje strajkowały. Barwny, zwarty tłum ciągnął ulicami miasta. Wszystkie twarze były ponure. Belgowie zupełnie unikali Aliantów. Nawet dobrzy znajomi udawali, że nie poznają swoich niedawnych gości w angielskich uniformach. Patrzyli na nas spostrzegawczo, niektórzy mijając nas gwizdali wyzywająco. Wydawało się, że rzucili oni Aliantom wyzywające pytanie: „kto tu gospodarzy, my czy wy?”

Na pierwszy ogień wystąpiła młoda armia belgijska. Zamknęła ona pochodowi drogę do śródmieścia. Demonstranci skręcili w sąsiednią ulicę. Żołnierze przecięli im drogę. Biegając z jednej ulicy na drugą zajmowali oni kolejno poszczególne gmachy, ustawiali karabiny maszynowe. Mogłoby się wydawać, że oczekiwali niemieckiego ataku na Brukselę. Rzucali się na uczestników pochodu, tłukli ich korbami karabinów, od czasu do czasu strzelali dla postrachu. „Churchille” (ciężkie czołgi angielskie) groźnie wyrastały za kordonami wojska. W ich milczącym marszu było coś symbolicznego. Churchill (nie czołgi, a ludzie) ukazywali Europie swoje prawdziwe oblicze.

Widziałem rozpraszanie demonstracji w pobliżu Dworca Południowego. Żołnierze kopali uciekających, bili pałkami i korbami tych, którzy stawiali opór. Demonstranci, którzy w pierwszej chwili nastroszeni byli łagodnie, poczęli wpadać w pasję. Wy-mysłali, kłeli, gotowi byli do podjęcia walki. Dość często policzkowali żołnierzy, za co ci bili ich pałkami po głowach.

40)



TŁUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

Stojąc w bramie wielopiętrowego domu, przypomniałem sobie ów jasny, wrzesniowy poranek, kiedy Sojusznicy wkroczyli na terytorium Belgii. Hałaśliwa i beztroška kolumna wojskowa zatrzymała się nagle obok małego domku zamieszkłego. Na szerokiej sosie leżało kilka trupów w cywilnych ubraniach. Byli oni rozstrzelani przed niedawnym czasem. Krew nie zaschła jeszcze na świeżo splukanym przez deszcz asfalcie. Znaleźliśmy przerażonego właściciela domu. Drżącym ze zmartwienia i przerażenia głosem opowiedział nam, jak zginęli jego rodacy.

Oto grupa partyzantów belgijskich odkryła niemiecką zasadzkę w sąsiednim lasku i zdecydowała się napaść na nią. Nie posiadali oni należytego uzbrojenia, zamierzali więc jedynie narobić jak najwięcej hałasu, aby pokrzykować chytre plany wroga. Ale przecenili swe siły. Niemcy szybko otoczyli ich i rozstrzelali. Jednak krew patriotów belgijskich nie poszła na marne. Załoga jednego czołgu Sojuszniczego usłyszała strzelanie. W zagajniku, gdzie przygotowana była zasadzka posłano piechotę, która wykurzyła stamtąd szwabów.

Z okna swego hotelowego pokoju długo patrzyłem na pusty plac De Broucaire, otoczony przez oddziały angielskich żołnierzy. I znów przypomniały mi się pierwsze dni września. Z jakim zachwytem Bruksela witała Aliantów! Szalejący tłum zastępo-

wał drogę czołgom i samochodom. Na ulicy trwały tańce, w których brali udział wszyscy mieszkańcy od dzieci do starców. Muzyka grała nieprzerwanie. Zewsząd dobiegał śpiew — z balkonów, okien, pokryw czołgów, z dachów autobusów.

Plac De Broucaire był natłoczony żołnierzami i cywilną ludnością kilka dni z rzędu. Tłum szalał w olbrzymim wężu tanecznym, otaczającym cały plac. Zewsząd brzmiały dźwięki starej angielskiej piosenki żołnierskiej, pamiętającej czasy pierwszej wojny „Daleka jest droga do Tiperary”. Wszyscy podchwytywali refren. Tłum gromadził się o świcie przed naszymi oknami i stał do późnej nocy. Cały dzień z dołu rozlegał się śmiech i śpiew, cały dzień słyszeliśmy mocne akordy.

„Daleka jest droga do Tiperary”.

Teraz plac był pusty i milczący. Chłodny wiatr rozwiewał kurz na jezdni i unosił jakieś strzępy papieru. Tylko w bramie hoteli, w których mieszcili się sztaby stały grupki oficerów.

Ktoś zastukał do drzwi. Wszedł kapitan z czołwki filmowej, z którym razem jechaliśmy z Normandii. Spotykaliśmy się dotychczas rzadko, ale na sposób przyjacielski. Kapitan był ponury, mówił w sposób niebawale ostry, widać było, że nawet przyszłowie opanowanie angielskie nie dopisuje mu na tyle, aby mógł ukryć oburzenie.